

informacja



BIULETYN

Politechniki Śląskiej

MAJ 2009

Nr 5(195)

www.biuletyn.pclsl.pl

ISSN 1689-8192

P. 4482/09

IGRY 2009





P.492/09

Spis treści:

4	Projektowanie przyszłości. Rozmowa z Dziekanem Wydziału Architektury prof. Krzysztofem Gasidło	30	Konkurs chemiczny już po raz XVII Marek Smolik
8	Kongres dla Europy Paweł Doś	31	Róża za książkę Urszula Jadczak
10	Gospodarka oparta na wiedzy Magdalena Głowala	32	Konieczna decyzja Wyłączenie z użytkowania SDK-u
14	Gliwicki Marzec'68 Andrzej Jarczewski	33	Wycieczka naukowa studentów Janusz Guzik
18	Wielki temat: miasto Magdalena Głowala	33	Konstruktorzy na start Magdalena Hałat
20	Sukcesy architektów Magdalena Głowala	34	Primi Inter Pares w CKI Elżbieta Staniek
22	Europa czeka na inżynierów Spotkanie z prof. Jerzym Buzkiem	34	Konkurs indeksów w ZSW Elżbieta Staniek
23	Goście z Tokio Jerzy Mościński	35	Literackie spotkania autorskie Zdzisława Szpilur
24	Wizyta w Sankt Petersburgu Jerzy Mościński	36	Wystawa grafiki Adama Pocięchy
25	Inżynierze, sprichst du Deutsch? Renata Pelka	36	Koncert Leszka Możdżera
26	Inżynier i filozof - Księga dla Profesora Kazimierza Ślęzki Jacek Rąb	37	Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej
28	Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna Renata Pelka	37	Akty normatywne Uczelni
		38	Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska
		38	Pożegnania

Adres redakcji:
Politechnika Śląska
Biuro Rektora
ul. Akademicka 2 A
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 11 80, tel./fax (32) 237 11 81
e-mail: biuletyn@polsl.pl

Druk:
Zakład Graficzny Politechniki Śląskiej
ul. Kulawska 1
44-100 Gliwice
tel. (32) 237 21 97

Nakład: 600 egz. Zlecenie nr 124/09
Numer zamknięto 15 maja 2009 r

Zespół redakcyjny:
Paweł Doś
(pawel.dos@polsl.pl)
Magdalena Głowala
(magdalena.glowala@polsl.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian, skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Nie zwracamy materiałów niezamówionych. Autorzy publikacji umieszczonych w „Biuletynie” nie otrzymują honorariów oraz akceptują jednocześnie ukazanie się artykułów w wersji drukowanej oraz internetowej biuletynu. Fotografie i rysunki w nadesłanych materiałach zamieszczane są na odpowiedzialność autora korespondencji.

BIULETYN

Politechniki Śląskiej



ISSN 1689-8192

Nr 5 (195)

Maj 2009

www.biuletyn.polsl.pl

Projektowanie przyszłości

Z prof. Krzysztofem Gasidło, Dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej rozmawiają Paweł Doś i Magdalena Głowała.



Panie Dziekanie, co chwilę dowiadujemy się o kolejnych sukcesach studentów, absolwentów i pracowników Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, którzy wygrywają liczne konkursy i zdobywają prestiżowe nagrody na arenie polskiej i międzynarodowej. Poza tym studia na tym Wydziale postrzegane są jako gwarantujące wysoką jakość nauczania. Wybierane są więc przez osoby nie tylko ze Śląska, ale i oddalonych od Gliwic zakątków Polski. Wszystko to świadczy o wysokiej renomie Wydziału Architektury. Jakie są tego przyczyny?

Wysoką renomę naszego wydziału zbudowało kilka czynników. Pierwszym z nich jest z pewnością tradycja, choć jako samodzielna jednostka, Wydział nasz nie ma długiej historii, podobnie zresztą jak inne wydziały architektury w Polsce. Przed II wojną światową na polskich uczelniach istniały bowiem tylko dwa wydziały architektury – w Warszawie i Lwowie. My kontynuujemy oczywiście tradycje Politechniki Lwowskiej, które na naszej uczelni, powstałej w 1945 r., są wyraźnie wyczuwalne. Także z tego powodu, że założycielami poszczególnych wydziałów Politechniki Śląskiej byli profesorowie Politechniki Lwowskiej, którzy po wojnie przenieśli się do Gliwic.

Dla środowiska architektów i urbanistów ważnymi postaciami byli z pewnością: prof. Tadeusz Teodorowicz-To-

dorowski, który zaprojektował m.in. budynki obecnych Wydziałów: Architektury i Budownictwa a także pierwsze osiedla nowego miasta Tychy, doc. Włodzimierz Buć, kierujący pracami nad planem Dzielnicy Akademickiej w Gliwicach, żyjący jeszcze historyk architektury doc. Franciszek Maurer, prof. Zygmunt Majerski, pierwszy dziekan Wydziału Architektury, twórca m.in. gmachu Wydziału Górnicztwa i Geologii czy innych obiektów na Śląsku: Domu Muzyki i Tańca w Zabrze, Pałacu Młodzieży w Katowicach, opolskiego teatru.

der Franta, Kazimierz Paprocki, Tadeusz Pfützner, Stanisław Słodowy.

Można więc powiedzieć, że w Gliwicach zbiegły się ścieżki różnych architektonicznych tradycji...

Tak. Ale dodać do tego należy jeszcze tradycje lokalne. Ze względu na uprzemysłowienie nasz region przez ostatnich 200 lat nastawiony był na procesy modernizacyjne. Ukształtowało to w ludziach patrzenie w przyszłość. Z tego też powodu bardzo silny był u nas nurt

Staramy się nie zaniżać standardów, zbudowanych przez naszych profesorów-założycieli. A takim podstawowym standardem jest indywidualna praca ze studentem.

Układ mistrz – uczeń jest niezastąpiony.

Odczuwalne są u nas również tradycje krakowskie i wrocławskie. Z Krakowa przyjeżdżali m.in. profesorowie: Tadeusz Gawłowski, Bohdan Lisowski, Zbigniew Gądek, Zygmunt Mieszkowski, a z Wrocławia profesorowie: Marcin Bukowski, Ryszard Natusiewicz, Wiktor Jackiewicz.

Poza tym ważną rolę odgrywało oczywiście środowisko miejscowe – związane z Katowicami, Gliwicami, Bytomiem, Bielskiem. Tu wymienić należy takich twórców, jak: Czesław Thullie, Marian Dziewoński, Henryk Buszko, Aleksan-

architektury modernistycznej w pierwszej połowie XX wieku – i to zarówno w części Śląska należącej do Niemiec, czyli choćby w Gliwicach i Bytomiu, jak i należącej do Polski – w Katowicach czy w Bielsku.

Przykładów jest wiele i wszystkie wysokiej próby. Podobnie jest w przypadku rozwiązań przestrzennych śląskich miast. Mamy tu przykłady znakomitych osiedli mieszkaniowych, centrów miejskich, dzielnic przemysłowych, terenów rekreacji. Znajdujemy się przecieć w jednym z najbardziej zurbanizo-

wanych regionów nie tylko w Polsce, a i w Europie, gdzie rozwiązywanie problemów miejskich trwało przez cały wiek XIX i XX i trwa nadal. A przecież miasto to jest najbardziej skomplikowany twór ludzkiej cywilizacji

Jak wspominał Pan Dziekan, tradycja to tylko jeden z czynników, które ukształtowały renomę Wydziału. Jakie są pozostałe?

Równie ważne, jak siła tradycji, jest utrzymanie wysokiej jakości nauczania. Na naszym Wydziale staramy się nie zaniżyć standardów, zbudowanych przez naszych profesorów-założycieli. A takim podstawowym standardem jest indywidualna praca ze studentem. Układ mistrz – uczeń jest niezastąpiony. Każdy z naszych studentów w trakcie studiów wykonuje kilkadziesiąt projektów, a każdy z nich jest tworzony wspólnie z prowadzącym - asystentem, adiunktem czy profesorem. Ten model dydaktyczny staramy się podtrzymywać, mimo że jest kosztowny.

Ważne jest również podtrzymywanie atmosfery swobodnej dyskusji i twórczej wymiany myśli. Namawiamy naszych studentów, by brali udział w licznych konkursach – wewnętrznych i zewnętrznych, by zgłaszali swoje prace na wystawy. Na naszym Wydziale każdego roku organizowanych jest kilkanaście

takich pokazów, począwszy od wystawy „Mój pierwszy projekt”, gdzie prezentujemy osiągnięcia studentów pierwszego roku, a skończywszy na ekspozycjach dojrzałych architektów-urbanistów, którzy podsumowują swoją działalność zawodową. Ważnym elementem tej otwartej wymiany poglądów jest także publiczna obrona prac dyplomowych. Bardzo zależy nam na tym, by nasi studenci

Rzeczywiście, kandydatów co roku jest bardzo dużo. Nie ulegamy jednak pokusie, by przyjąć wszystkich. Prowadzimy ostrą selekcję w oparciu o dwa kryteria – sprawdzian z uzdolnień architektonicznych i wyniki matury z matematyki. Dzięki temu pracujemy z osobami, które wiedzą czego chcą. Mało jest bowiem studentów, którzy trafili na architekturę przypadkiem.

Architektura jest kierunkiem interdyscyplinarnym. Zawiera w sobie elementy inżynierii, organizacji, kreacji artystycznej, wiedzy humanistycznej, ścisłej i oczywiście umiejętności manualnych. Wszystkie te elementy muszą się połączyć i uobecnić w jednym człowieku, jeśli ma on być dobrym architektem.

i nauczyciele mieli poczucie użyteczności swojej pracy, poprzez podejmowanie rzeczywistych problemów. Stąd nasza współpraca z wieloma śląskimi miastami, w których nasi studenci i pracownicy proponują konkretne architektoniczne czy urbanistyczne rozwiązania.

Z powodu wysokiej renomy na studia na Wydziale Architektury nie jest łatwo się dostać...

W tym kontekście ciekawe wydaje się pytanie o to, kim więc jest architekt – bardziej inżynierem czy artystą?

Jest architektem! Ale prawdę powiedziawszy rzeczywiście mamy kłopot z jednoznacznym zdefiniowaniem tego zawodu, co wyraża się także w tym, że wydziały kształcące architektów, jak i sam kierunek architektura i urbanistyka, są ulokowane na różnych uczelniach. W niektórych krajach działają one na akademiach sztuk pięknych (w Polsce tak jest też na przykład w Poznaniu). We Francji z kolei istnieją w ogóle osobne szkoły architektury, ponieważ stwierdzono, że jednostki kształcące architektów nie pasują ani do szkół technicznych, ani artystycznych.

Architektura jest kierunkiem interdyscyplinarnym. Zawiera w sobie elementy inżynierii, organizacji, kreacji artystycznej, wiedzy humanistycznej, ścisłej i oczywiście umiejętności manualnych. Wszystkie te elementy muszą się połączyć i uobecnić w jednym człowieku, jeśli ma on być dobrym architektem.

Z wykonywaniem tego zawodu wiąże się duża odpowiedzialność...

To prawda. W Unii Europejskiej są tylko dwa zawody regulowane – lekarz i architekt. Pozostałe wykonuje się bez kontroli ze strony państwa. To nie przypadek, ponieważ architekt ponosi olbrzymią odpowiedzialność – i za bezpieczeństwo,



Wydział Architektury Politechniki Śląskiej co roku przeżywa obłędne kandydatów na studia

i za ekonomię projektu. Proszę porównać, ile kosztuje wybudowanie budynku, a ile wyprodukowanie samochodu. I jak długo użytkujemy budynek, a ile lat samochód. Jeśli budynek jest źle zbudowany, to cierpimy przez całe życie, samochód po kilku czy kilkunastu latach możemy oddać na złom – z budynkiem tego zrobić się nie da.

Poza tym ekonomia nie dotyczy tylko wykonania, ale i eksploatacji. Około 40 proc. energii, jaką zużywamy w Polsce przeznaczona jest na ogrzewanie budynków, więc każdy błąd projektowy architekta przekłada się na koszty eksploatacyjne pomnożone przez liczbę lat użytkowania obiektu. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w budynkach to z pewnością jego znaczenie nie wymaga uzasadnienia.

Istotna jest także wygoda użytkownika, brak barier architektonicznych, odpowiednie doświetlenie, mikroklimat – choćby dlatego, byśmy mogli swobodnie oddychać. Architekci ponoszą również odpowiedzialność za jakość estetyczną. Projektujemy przecież nie tylko dla właścicieli i użytkowników prywatnych i publicznych budynków, ale także dla osób, które z nimi się stykają – chodzą ulicami i obserwują miasto. Kształtujemy więc przestrzeń publiczne miast. Ważne jest nie tylko to, by sam właściciel był zadowolony, ale również żeby w miejskiej przestrzeni nie było chaosu, żebyśmy mogli ją łatwo rozumieć, użytkować a także czerpać z tego satysfakcję estetyczną. Należy i tutaj widzieć element ekonomiczny. Proszę porównać, ile kosztuje mieszkanie w brzydkiej, chaotycznej zabudowie, a ile takie samo w pięknej, starannie zkomponowanej dzielnicy.

Wydaje się, że utworzenie kierunku architektura wnętrz było naturalną konsekwencją, ale powstał on jednak dość późno. Czy wcześniej istniały ku temu jakieś przeszkody?

Dotykamy znowu problemu interdyscyplinarności architektury. Architekci często żartują z samych siebie, że potrafią zaprojektować wszystko – od łyżeczki po miasto. Byli zresztą w historii architektki, którzy rzeczywiście mieli taką okazję i udawało im się to robić.

Dawniej, gdy wybudowano budynek, o tym, jakich kolorów użyć we wnętrzu i

jakie powiesić zasłony decydował dekorator. Dzisiaj te funkcje się zacierają. Obiekty coraz częściej projektuje się razem z ich wnętrzami, wyposażeniem, meblami. Stąd wzięła się potrzeba utworzenia na naszym Wydziale kierunku architektura wnętrz.

A czy w najbliższym czasie planowane są kolejne kierunki studiów?

Na razie uczymy architektury i urbanistyki (w tym planowania przestrzennego) oraz projektowania wnętrz, być może w przyszłości uruchomimy studia w zakresie projektowania przedmiotu (tzw. wzornictwo). Taki powinien być chyba kolejny krok na politechnice, gdzie oprócz budynków i budowli projektuje się przecież urządzenia, maszyny, aparaty.

Dzisiaj wyprodukowanie maszyny nie polega jedynie na skonstruowaniu silnika, układów napędowych, sterowniczych itd. Nie można zapominać o jej walorach estetycznych oraz ergonomicznych, które, niezależnie od tego, czy się do tego przyznamy, czy nie, często decydują o wyborze wielu przedmiotów. Dobrym przykładem jest samochód. Sprawnie działające pojazdy produkuje przecież wiele firm, ale jedne sprzedają więcej a drugie mniej porównywalnych pod względem technologicznym modeli. Jedne po prostu podobają się bardziej od innych. W Polsce, żyjąc przez lata w gospodarce niedoborów, długo nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy. Cokolwiek zostało wyprodukowane, obojętnie czy

było brzydkie, czy ładne, i tak się sprzedawało. W gospodarce rynkowej, która do nas w końcu dotarła, zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wystarczy coś wyprodukować, trzeba to jeszcze umieć sprzedać. A w tym pomagają walory estetyczne – i to bardziej niż mogłoby się wydawać.

Dotykamy tu jednak kwestii gustów, które są sprawą bardzo indywidualną.

Istnieje pewna teoria, w myśl której piękno leży w użyteczności. A więc rzecz doskonale użyteczna jest i piękna, a jeśli coś jest piękne, człowiek ocenia to jako dobre i użyteczne. Jeśli jakiś samochód jest piękny, to prawdopodobnie ma też dobre osiągi. Ciekawe jest jednak to, że w projektowaniu nie da się tego „dobra” wyliczyć w sposób matematyczny. Jesteśmy po prostu tak zbudowani, że postrzegamy jakąś rzecz jako dobrą lub nie i nie musimy tego sobie tłumaczyć. Z tego właśnie powodu przykładamy na Wydziale Architektury dużą wagę do studiowania tradycyjnych dyscyplin sztuki, jak malarstwo czy rysunek odrębny, które tę naturalną wrażliwość pogłębiają.

Gdzie w takim razie znajdują pracę absolwenci Wydziału Architektury?

Przed wszystkim muszę powiedzieć, że nie słyszałem o bezrobotnym architekcie. Jednak aby projektować samodzielnie, czyli brać pełną odpowiedzialność za projekty podpisane swoim nazwi-



Wydział Architektury jest bez wątpienia jednym z najbardziej sfeminizowanych Wydziałów Politechniki Śląskiej

skiem, trzeba uzyskać stosowne uprawnienia. Warunkiem ich uzyskania jest dwuletnia praktyka przy sporządzaniu projektów i rok pracy na budowie. Potem trzeba jeszcze zdać dość trudny egzamin w izbie architektów.

Swego czasu na Politechnice Warszawskiej przeprowadzono badania dotyczące zatrudnienia absolwentów. Okazało się wtedy, że w biurach projektowych pracuje jedna czwarta absolwentów architektury. Pozostali znaleźli pracę w administracji publicznej i samorządowej – w miejskich wydziałach inwestycji czy architektury, a także w inspekcji budowlanej, w służbach konserwatorskich, w biurach planowania przestrzennego oraz w branży artystycznej.

Można także zająć się działalnością naukową. Jak wyglądają badania naukowe prowadzone przez architektów? Pewnie różnią się bardzo od badań prowadzonych przez naukowców z innych wydziałów Politechniki...

Na przykładzie badań naukowych najlepiej można uchwycić interdyscyplinarność architektury i urbanistyki. Naukowcy-architekci zajmują się wieloma sprawami. Począwszy od historii architektury, wyjaśniania trendów rozwojowych w ujęciu chronologicznym czy terytorialnym, poprzez badania monograficzne twórczości poszczególnych architektów, po problemy użytkowania obiektów architektonicznych. W przypadku tych ostatnich – związanych z mierzaniem stopnia akceptacji pewnych rozwiązań – współpracujemy z ekonomistami, socjologami a nawet psychologami. Można bowiem powiedzieć, że architekci tak naprawdę projektują przyszłość, wobec tego muszą nie tylko brać pod uwagę obecne wymagania użytkowników, ale przewidywać, jak wymagania te będą się zmieniać w najbliższych latach. Duże pole badawcze stanowią zagadnienia związane z optymalizacją rozwiązań architektonicznych z punktu widzenia energetycznego, zdrowotnego, dostosowania do wymogów środowiska społecznego czy charakteru środowiska naturalnego.

Wyniki tych badań prezentujemy między innymi w wydawanym od roku interdyscyplinarnym czasopiśmie „Architecture - Civil Engineering - Environment” oraz na naszych konferencjach

naukowych – organizujemy ich 5 - 6 w ciągu roku

A jakie zadania stawia przed sobą urbanista?

Przede wszystkim prowadzi badania nad zachodzącymi współcześnie procesami, które dzieją się na naszych oczach – takich jak na przykład metropolizacja, czyli powstawanie wielkich ośrodków miejskich, czy też suburbanizacja, która polega na tym, że miasta rozwijają się na przedmieściach kosztem śródmieść.

nych na swoim obszarze górniczym, są to więc w większości miasta górnicze. Pod wieloma względami bardzo się jednak od siebie różnią. Niektóre z nich, jak Gliwice, czy Bytom mają swoje średnio-wieczne, historyczne centra, inne powstały zaledwie kilkadziesiąt lat temu – jak Zabrze czy Ruda Śląska – z połączenia wsi i osiedli robotniczych. Żadne z nich, nawet Katowice nie dominuje wyraźnie nad pozostałymi. Chociaż więc aglomeracja nie stanowi jednego organizmu miejskiego, to nadszedł czas, kiedy miasta wchodzące w jej skład mu-

Architekci tak naprawdę projektują przyszłość, muszą zatem nie tylko brać pod uwagę obecne wymagania użytkowników, ale przewidywać, jak wymagania te będą się zmieniać w najbliższych latach

Poza tym, że procesy te potrafimy zbadać i przewidzieć, staramy się również na nie wpływać, choćby poprzez programy i projekty rewitalizacyjne prowadzące do ponownego ożywienia tkanki miejskiej. Widać to świetnie na przykładzie galerii handlowych, które najpierw lokowane były na obrzeżach miast a teraz sytuowane są w ich centrach. Także wiele opuszczonych terenów przemysłowych jest ponownie zagospodarowywanych na inne cele. Podobnie jest z budownictwem mieszkaniowym – wobec uciążliwych warunków życia w śródmieściu, związanych z zanieczyszczonym powietrzem, szumem miejskim, tłokiem na ulicach, marzeniem wielu osób stał się domek z ogródkiem za miastem. Ale obecnie potrafimy już stworzyć tak dobre warunki w śródmieściu, że życie w centrum przestaje być uciążliwe. A jego dodatkowe walory w postaci sprawnego transportu czy bogatej oferty rozrywkowej i rekreacyjnej powodują tendencje odwrotne – powrót do centrów miast.

Szczególony charakter na tle innych polskich regionów ma aglomeracja górnośląska, która stanowi dla architektów i urbanistów olbrzymie wyzwanie.

Tutaj sytuacja jest rzeczywiście wyjątkowa pod wieloma względami. Każde miasto rozwijało się niezależnie od in-

szą ze sobą ściślej współpracować, po to aby rozwiązywać wspólne problemy na przykład w zakresie transportu publicznego, infrastruktury technicznej, koordynacji planowania przestrzennego, rozmieszczenia usług ponadlokalnych itd. Jednym z poważnych, wspólnych problemów jest wyludnianie się miast aglomeracji. W tych warunkach naszym zadaniem, jako architektów i urbanistów, jest stworzenie w naszym regionie dobrego, atrakcyjnego miejsca do życia. Próbujemy zatem określić, jak metropolia górnośląska powinna wyglądać, jak mogłaby być zorganizowana, i jakie funkcje może pełnić. Pomoże nam w tym ustawa metropolitalna, dzięki której będziemy projektować plan zagospodarowania przestrzennego dla całej metropolii, a nie dla każdej gminy osobno. Odpowiedzialność urbanistów jest w tym przypadku bardzo duża, ponieważ urbaniści – i to jest kolejna funkcja, którą pełni – tworzą prawo. Każdy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego stanowi bowiem lokalne prawo – określa użytkowanie ziemi, dopuszcza konkretny sposób zabudowy, decyduje nawet o wyglądzie budynków. Architekt czy urbanista to zatem bardzo trudna i odpowiedzialna praca, wymagająca solidnego przygotowania i zdobycia bardzo szerokiej wiedzy. Ale także piękna i pasjonująca, o czym zdecydowanie zapewniam. ■

Kongres dla Europy

Europejski Kongres Gospodarczy 2009, który odbył się w Katowicach w dniach 15-17 kwietnia, był największym tego typu wydarzeniem gospodarczym w tym roku w Europie Środkowo-Wschodniej. Uczestnikami Kongresu byli politycy, ekonomiści i przedsiębiorcy, którzy w trakcie prawie 30 zróżnicowanych tematycznie sesji dyskutowali o głównych wyzwaniach i szansach dla Europy w najbliższej przyszłości.

Paweł Doś

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kongresu został Jerzy Buzek, a organizatorem było Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości SA, wydawca m.in. miesięcznika gospodarczego „Nowy Przemysł”.

W trzydniowym Kongresie wzięło udział ponad trzy tysiące gości i ponad 300 prelegentów. Wśród uczestników Kongresu znaleźli się m.in. komisarze unijni, przedstawiciele polskiego rządu z premierem Donaldem Tuskiem na czele, prezydenci śląskich miast oraz szefowie największych polskich i międzynarodowych przedsiębiorstw.

Tematy, jakie poruszali uczestnicy Kongresu, dotyczyły szeregu istotnych

dla gospodarki kwestii, m.in. polityki energetycznej UE, pakietu klimatycznego, innowacyjności, współpracy nauki i przemysłu, edukacji, partnerstwa publiczno-prywatnego, czystych technologii węglowych czy rynku nieruchomości. Dyskutowano o poszczególnych sektorach gospodarki europejskiej, jak: motoryzacja, sektor chemiczny, lotnictwo, infrastruktura, transport, hutnictwo czy górnictwo.

Jednym z najważniejszych wydarzeń Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2009 była oficjalna inauguracja programu współpracy Wspólnoty Wiedzy i Innowacji w ramach Europejskiego Instytutu Technologicznego. W wyda-

rzeniu tym, które odbyło się 17 kwietnia podczas ostatniego dnia Kongresu w ramach sesji „Energetyka – rynek energii elektrycznej”, udział wzięli m.in. Andris Piebalgs, komisarz UE ds. energii oraz prof. Jerzy Buzek, a także rektorzy uczelni zaangażowanych w powstanie Węzła Wiedzy i Innowacji, w tym również Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik.

Europejski Instytut Technologii i Innowacji to wielka inicjatywa mająca na celu zdynamizowanie europejskiej gospodarki. EIT funkcjonować będzie natomiast poprzez Wspólnoty Wiedzy i Innowacji, czyli międzynarodowe porozumienie uczelni, instytutów i firm. Mają one uspraw-



Podczas sesji „Innowacyjna gospodarka Europy” w trakcie drugiego dnia Kongresu



W inauguracji Wspólnoty Wiedzy i Innowacji wzięli udział prof. Jerzy Buzek oraz komisarz UE ds. energii Andris Piebalgs

nić zaawansowane badania naukowe i pomóc przekuć ich efekty na dochodowe i innowacyjne przedsięwzięcia biznesowe.

- Niedługo Rada Zarządzająca EIT, która ma siedzibę w Budapeszcie, ogłosi konkurs na wyłonienie Wspólnoty Wiedzy i Innowacji „Zrównoważona energia”. Nasza Wspólnota będzie jedną z dwóch lub trzech, które będą o to aplikować – mówił prof. Jerzy Buzek.

W ramach naszej Wspólnoty powstać ma sześć węzłów, które – poza Polską – zlokalizowane mają być także w Niemczech, Szwecji, Norwegii, Hiszpanii i Francji. W Polsce koordynacją prac, mających na celu złożenie wniosku, zajmuje się Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, ale w powstanie Wspólnoty zaangażowało się także wiele innych uczelni i instytutów.

- Wspólnota Wiedzy i Innowacji to wielka szansa dla polskiej i europejskiej energetyki. Cieszymy się, że współpracować z nami będą także największe firmy z sektora energetycznego, których udział w tej inicjatywie jest konieczny. Możemy dziś śmiało powiedzieć, że poprzez działania związane ze Wspólnotą Wiedzy i Innowacji pragniemy stworzyć sieć najlepszych jednostek w Europie – mówił podczas spotkania inauguracyjnego Wspólnotę Wiedzy i Innowacji prof. Jerzy Buzek. - Najważniejsze teraz jest jednak to, by do Wspólnoty przyłączyły się polskie firmy energetyczne chcące współfinansować badania – dodał prof. Buzek.

Podczas Europejskiego Kongresu Ekonomicznego w sesji „Innowacyjna gospodarka Europy” z prelekcją wystąpił również Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik. Obok przytaczamy treść tego wystąpienia. ■

Wystąpienie Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika podczas Europejskiego Kongresu Ekonomicznego w ramach sesji „Innowacyjna gospodarka Europy”.

Przedsiębiorczość Politechniki

Panie Przewodniczący, Panie Premierze,
Szanowni Państwo!

Reprezentuję Politechnikę Śląską, która w swej strategii dąży do sprostania wyzwaniom współczesności, tak by aktywnie uczestniczyć w budowie gospodarki opartej na wiedzy. Wymaga to oczywiście nowoczesnego systemu kształcenia i organizacji badań, aby przekazać naszym studentom, przyszłym inżynierom nawyk permanentnego kształcenia oraz przedsiębiorczości i skłonności do innowacji, a w szczególności do zarządzania projektami innowacyjnymi.

Na zrozumienie dla tego procesu w UE wskazują dwa ważne procesy europejskie: Strategia Lizbońska i Proces Boloński. Stały się one jak gdyby wyrazem strategicznego celu, jakim jest Europa wiedzy.

Dlatego też szkolnictwo wyższe w Unii Europejskiej realizuje wyzwanie wspierania budowy społeczeństwa opartego na wiedzy i z tego względu musi przechodzić poważny proces przeobrażeń. Obok unowocześniania procesu kształcenia i badań naukowych, coraz wyraźniej widać inny cel uniwersytetu, a mianowicie: rozwój przedsiębiorczości uniwersytetu i komercjalizacji badań.

Współczesna szkoła wyższa powinna być przedsiębiorcza, co przejawia się głównie w komercjalizacji wyników badań naukowych i ich transferze do gospodarki. Stosowane są w tym zakresie takie narzędzia, jak parki technologiczne, inkubatory przedsiębiorczości, centra transferu technologii, itd. Ale ponadto nowa wiedza tworzona w uczelni wyższej nie powinna mieć jedynie charakteru badawczego i odkrywczego, ale powinna mieć charakter w najwyższym stopniu innowacyjny. Aby tak się stało, należy stosować mechanizmy wspierające transfer wiedzy do przedsiębiorstw. Dotychczasowa praktyka i istniejące mechanizmy w naszym kraju są bowiem w tym względzie daleko niewystarczające i niezadowalające. Jakże więc należy stosować mechanizmy o charakterze rozwiązań systemowych, aby skutecznie realizować transfer wiedzy do gospodarki, a w szczególności do małych i średnich przedsiębiorstw, których z reguły nie stać na inwestycje z tym związane?

Mechanizmy te powinny funkcjonować po obu stronach – zarówno po stronie małych i średnich przedsiębiorstw, jak i po stronie uczelni. Problem wzrostu innowacyjności naszych przedsiębiorstw, zwłaszcza małych i średnich, sprowadza się do próby odpowiedzi na pytanie, za pomocą jakich mechanizmów prawnych i finansowych skutecznie wyznaczać skłonność do innowacyjności, także wśród badaczy. Każdy wynalazek i każdy pomysł staje się innowacyjny tylko wtedy, gdy ma charakter komercyjny.

Stworzenie takich mechanizmów o charakterze systemowym staje się, moim zdaniem, wyzwaniem dla współczesnych elit politycznych w naszym kraju. ■

Gospodarka oparta na wiedzy - nieustająca szansa dla Polski

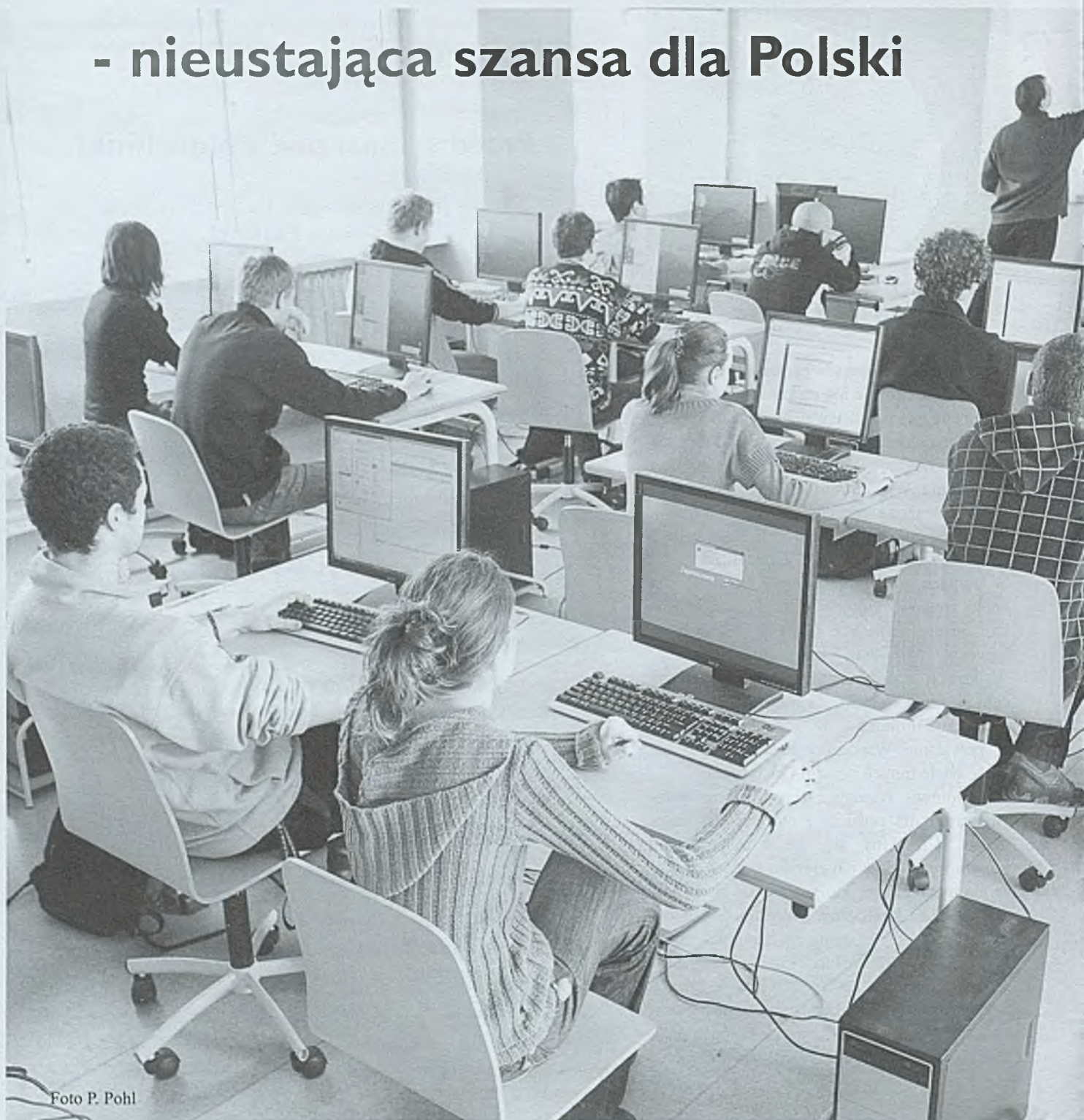


Foto P. Pohl

Minął już czas dyskusji nad tym, czy powinniśmy stworzyć gospodarkę opartą na wiedzy i czy istnieje potrzeba innowacji. Nadal jednak musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak najefektywniej realizować te cele, aby to hasło szybko nie zmieniło się w dobrze brzmiący banał.

Magdalena Głowala



Czym jest GOW?

Najprościej powiedzieć, że gospodarka oparta na wiedzy to sposób rozpowszechniania oraz praktycznego wykorzystania zarówno wiedzy, jak i informacji. Konieczna jest więc ścisła współpraca uczelni z biznesem i transfer innowacji do przedsiębiorstw. Zgodnie z jedną z najwcześniejszych definicji – opracowanej przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju - gospodarka oparta na wiedzy to taka, która bezpośrednio bazuje na produkcji, dystrybucji i użyciu wiedzy oraz informacji.

To wiedza jest dziś najcenniejszym zasobem, który będzie decydował o rozwoju gospodarki. Zasoby naturalne i niewykwalfikowani robotnicy nie są już kapitałem, tak jak lokomotywą polskiej gospodarki nie jest już węgiel, miedź i budownictwo. Najbardziej poszukiwanymi na rynku

pracy są wykwalifikowani specjaliści i naukowcy, a na rynku liczą się przedsiębiorstwa, inwestujące w badania i innowacyjne rozwiązania.

Nawet w czasach starożytnych rozwój gospodarczy zawdzięczany był wiedzy i jej wykorzystaniu. Jednak udział ten był zbyt mały, by można stwierdzić, że była to gospodarka oparta na wiedzy. Kilka tysięcy lat postępu cywilizacyjnego doprowadziło do tego, że duża część społeczeństwa nie pracuje fizycznie, lecz umysłowo i nie mięśnie, ale wiedza staje się podstawowym czynnikiem rozwoju.

Największy potencjał dla rozwoju gospodarki opartej na wiedzy mają kraje, w których istnieją silne jednostki naukowo-badawcze, które generują wiedzę i nowe technologie, zdolne do komercyjnego wykorzystania tej wiedzy. Najważniejsze jest jednak wytworzenie mechanizmów współpracy i trans-

fer wiedzy pomiędzy instytucjami naukowo-badawczymi a przedsiębiorstwami – inkubatory przedsiębiorczości, parki technologiczne, centra transferu technologii.

Obecnie wszelkimi środkami powinniśmy zabiegać o to, by naszym największym kapitałem była wiedza. Niestety wciąż brakuje rozwiązań systemowych, a pieniądze marnowane są np. na badania, których wyniki i tak nie zostaną wcielone w życie. Polski system administracyjno-prawny nie pozwala, a czasem nawet przeszkadza, w funkcjonowaniu. Sukcesy udaje się głównie tym, którzy wyjadą np. do Stanów Zjednoczonych i tam na swoich pomysłach zarabiają. Jak uwa-

Gospodarka oparta na wiedzy to sposób rozpowszechniania oraz praktycznego wykorzystania zarówno wiedzy, jak i informacji. Konieczna jest więc ścisła współpraca uczelni z biznesem i transfer innowacji do przedsiębiorstw.

ża Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha, Polacy są uznawani za najbardziej wynalazczy naród tej części świata, tylko wadliwe otoczenie instytucjonalno-prawne sprawia, że marnują czas i swój potencjał.

Do niewątpliwego sukcesu polskich wynalazców należy niebieski laser. Nie potrafiono jednak wykorzystać go jako produktu narodowego i w tej chwili kto inny to produkuje i na tym zarabia. Polacy wciąż nie są nastawieni na sukces komercyjny i nie potrafią swoich pomysłów sprzedawać. Tymczasem, jak podkreślają specjaliści, trzeba mieć zysk przed oczami i nie bać się „robienia biznesu”.

Polska na tle Europy

Zdaniem Andrzeja Sadowskiego na tle innych krajów europejskich Polska wypada nie najgorzej. - Mamy po-

tencjał, ale nie potrafimy go najlepiej wykorzystać. Operujemy schematami i zapominamy, że to umysł jest naszym bogactwem, najcenniejszą rzeczą, jaką dysponujemy – stwierdza. Przypomina także, że to nie pieniądze,

Liderami innowacyjności w Unii Europejskiej są: Szwecja, Finlandia, Dania i Niemcy. Polska na 37 państw zajmuje 6. miejsce od końca

a wiedza stają się motorem rozwoju kraju. Przykładem mogą być Niemcy Wschodnie. Mają jedne z najnowocześniejszych autostrad i innowacyjnych rozwiązań a bezrobocie w porównaniu z zachodnią częścią Niemiec jest dwukrotnie wyższe. Olbrzymia migracja, szczególnie młodych, sprawia, że burzy się nowe osiedla, bo nie ma kto w nich mieszkać. - Czysto finansowa inwestycja nie stworzy miejsca rozwojowego, jeśli nie ma ono własnego potencjału. – uważa Sadowski. – Dzięki temu polskie firmy zdobywają niemiecki rynek.

– Liderami innowacyjności w Unii Europejskiej są: Szwecja, Finlandia, Dania i Niemcy. Polska na 37 państw zajmuje 6. miejsce od końca. Średni poziom osiągniemy za 18 lat – prognozuje Jerzy Adamski, dyrektor Instytutu Rozwoju Miast. – Polska jest krajem innowacyjnym, ale nie inwestuje w badania. Kupujemy technologie, zamiast opracowywać własne – dodaje. Polski potencjał w Europie jest niebywały. Mamy do dyspozycji ostatni w Europie wyż demograficzny. W pozostałych krajach potrzeba ludzi wykształconych i to młodzi Polacy są potrzebni europejskiej gospodarce. W odróżnieniu od swoich zachodnich rówieśników chcą się uczyć i do czegoś dążyć. Jednak, jak pokazują badania Centrum im. A. Smitha, coraz częściej Polacy wolą pracować poniżej

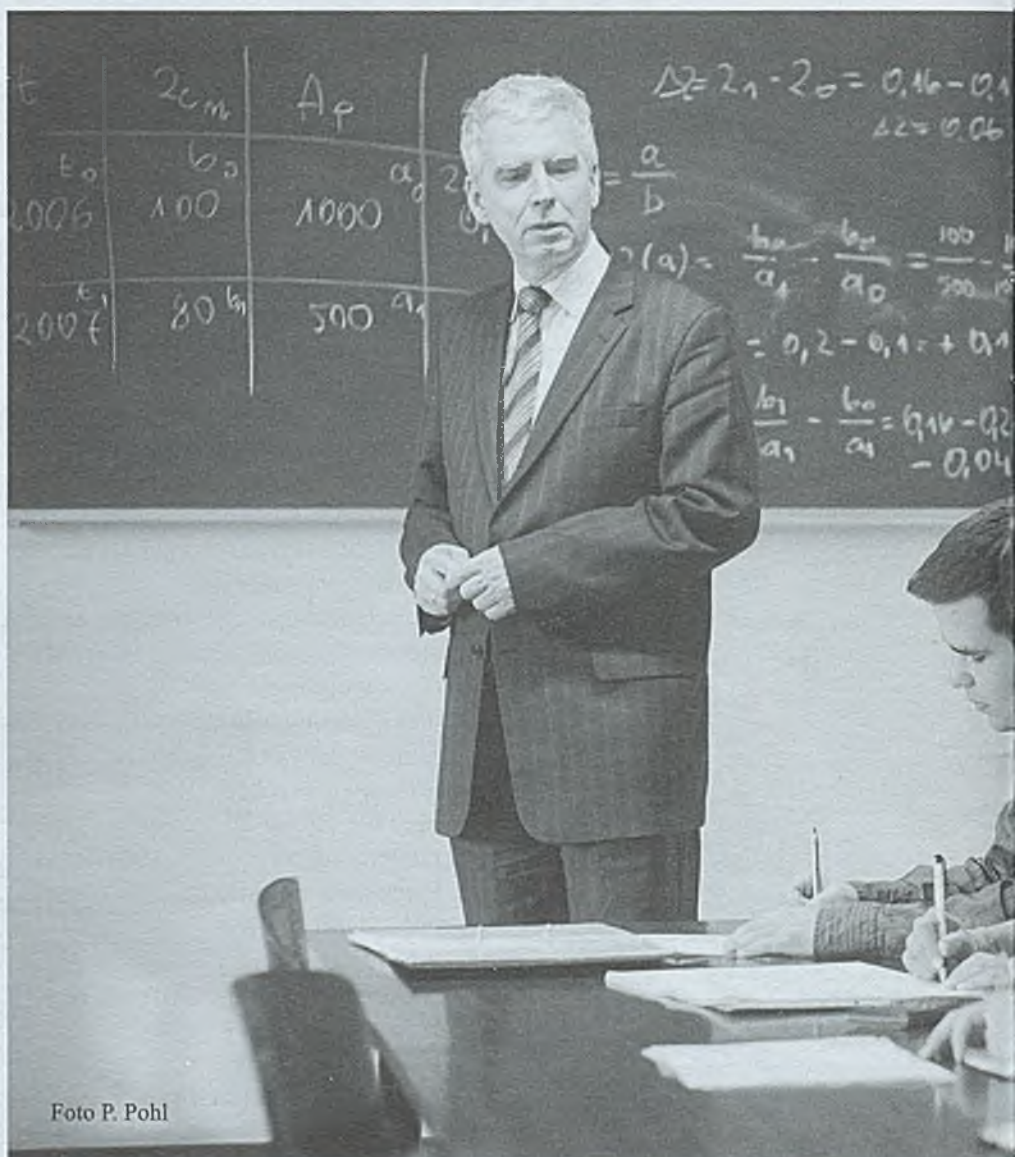


Foto P. Pohl

Jak rozwijać GOW?

Obecnie wszelkimi środkami powinniśmy zabiegać o to, by naszym największym kapitałem była wiedza.

swoich kwalifikacji, ale za duże pieniądze. I podążać za lepszymi warunkami życia.

Dzięki zmianie systemu, jaki w Polsce dokonał się w 1989 roku, zrobiliśmy skok cywilizacyjny. Na początku lat 90 prognozowano, że Polaków przez najbliższych kilkanaście lat nie będzie stać jeszcze na telefony komórkowe, gdy tymczasem dzisiaj mają je już nawet dzieci. Jednak przy ograniczonych środkach własnych niezbędne jest jak najlepsze wykorzystanie środków oferowanych przez UE.

Obecnie w Polsce uruchomione zostały projekty badawcze, których celem jest opracowanie Regionalnych Strategii Innowacji. Jest to szansa na podniesienie innowacyjności polskich przedsiębiorstw. Pięć z tych projektów



finansowanych jest przez Komisję Europejską w ramach 5. Programu Ramowego Unii Europejskiej, a pozosta-

czy około 60 polskich zespołów badawczych.

Pod względem rozwoju gospodarki opartej na wiedzy przodują Stany Zjednoczo-

ne, a Unia Europejska od wielu lat pozostaje pod tym względem w tyle. By zmniejszyć ten dystans, w 2000 r. przyjęto Strategię Lizbońską, która stała się kluczowym elementem programu rozwojowego Unii Europejskiej.

Główny jej cel to działanie zmierzające do tego, żeby w ciągu dziesięciu lat mieć najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarkę na świecie. I już teraz wiadomo, że cel ten jest niezwykle trudny do osiągnięcia.

W gospodarce bowiem nie liczy się, ile fabryk stoi na danym terenie. Jak pokazują przykłady choćby z Niemiec, w każdej chwili można je zamknąć i przenieść do innego kraju. Tak zrobiła Nokia, przenosząc swoje fabryki od naszych zachodnich sąsiadów do miejsca bardziej konkurencyjnego - Rumunii. – Wiedza to nie jest umiejętność składania telefonów czy telewizorów LCD – tłumaczy Andrzej Sadowski z Centrum im. A. Smi-

Ważne jest jak bardzo system administracyjno-prawny będzie elastyczny i czy będzie umiał przystosować się do nowych warunków. – Kształci-

Polski potencjał w Europie jest niebywały. Mamy do dyspozycji ostatni w Europie wyż demograficzny. W pozostałych krajach potrzeba ludzi wykształconych i to młodzi Polacy są potrzebni europejskiej gospodarce, którzy w odróżnieniu od swoich zachodnich rówieśników, chcą się uczyć i do czegoś dążyć.

my ludzi a to już dużo – zauważa Marcin Baron z Akademii Ekonomicznej w Katowicach. – Bez tego firmy będą podatne na alokację. Udało nam się stworzyć specjalną strefę ekonomiczną i przyciągnąć do siebie przemysł motoryzacyjny. Musimy jednak cały czas się rozwijać, żeby nie stracić go na rzecz kogoś bardziej konkurencyjnego. – dodaje.

Rola nauki i jej wykorzystanie w tworzeniu nowoczesnej gospodarki jest obecnie nie do przecenienia, szczególnie, że naszym największym kapitałem są wykształceni ludzie, którzy z ogromnym potencjałem i determinacją szukają nowych rozwiązań. Polska jest krajem ogromnych możliwości i dynamicznego rozwoju gospodarczego. Miejmy nadzieję, że swaista „moda” na poruszanie tematu gospodarki opartej na wiedzy, pozwoli na szybkie podjęcie działań, dzięki którym zbudujemy trwały system transferu wiedzy do gospodarki a państwo będzie pomagać, a nie przeszkadzać w prowadzeniu działalności badawczo-rozwojowej w przedsiębiorstwach. ■

W 2000 r. przyjęto Strategię Lizbońską, która stała się kluczowym elementem programu rozwojowego Unii Europejskiej. Główny jej cel to działanie zmierzające do tego, żeby w ciągu dziesięciu lat mieć w Europie najbardziej konkurencyjną i dynamiczną gospodarkę na świecie.

łych 10 przez Komitet Badań Naukowych oraz Urzędy Marszałkowskie. Łącznie w projektach tych uczestni-

tha. – To potrafią i Rumuni, i Polacy, i Ukraińcy. Trzeba myśleć o konkurencyjnych rozwiązaniach – mówi.

Gliwicki Marzec.

Błąd czy prowokacja?

Historia lubi się toczyć powoli. Wtem nagle, nie wiadomo dlaczego, przyspiesza, pędzi, wybucha i cichnie. Dwa wielkie dni i znów kilkanaście lat względnego spokoju. Takie też są dzieje Politechniki Śląskiej, wypełnione milionami godzin zajęć, dziesiątkami tysięcy magisteriów i niepoliczalnym ogromem różnorodnych prac naukowych. Ale i nam trafiały się dni, o których potem pamiętamy przez całe pokolenia. Dni niejasne, niezrozumiałe, dezintegrujące i formujące. Takie jak 11 i 12 marca roku 1968.

Andrzej Jarczewski

1. W roku 1968 przeszła przez Polskę zawierucha, o której długo nie wiedzieliśmy, co sądzić. Obecnie publikowane są liczne relacje świadków, głównie z Warszawy, Wrocławia, Krakowa i innych ośrodków uniwersyteckich. Natomiast gliwickie manifestacje studentów Politechniki dopiero czekają na swoją opowieść. Ale już nie na proste zestawienie faktów, bo z takiego opisu nic nie wynika. To musi być interpretacja. Skupię się na zagadnieniu tytułowym. Być może zinterpretowanie tamtych wydarzeń w Gliwicach jako celowej prowokacji przybliży zrozumienie całego polskiego Marca'68. Ta gra toczyła się wszak na dużej szachownicy. Przebiegu demonstracji w Gliwicach nie da się pojąć, jeżeli nie będziemy jej rozpatrywać na tle tego, co zdarzyło się gdzie indziej. A zwłaszcza – co równoległe, dokładnie w tej samej chwili działo się w Warszawie.

Odżegnując się tedy od spiskowej teorii dziejów – już na wstępie wyraźnie zaznaczam, że hipotezą roboczą będzie tu właśnie prowokacja. Nie jest to jedyny punkt widzenia. Każde zjawisko przyrodnicze inaczej przecież opisze chemik, inaczej fizyk, a inaczej poeta. Niniejszy opis sporządził specjalista od prowokacji, który prosi innych specjalistów o skorygowanie i poszerzenie obrazu. Bo

o gliwickim Marcu trzeba w końcu napisać poważną książkę. Autor będzie więc wdzięczny za każdą krytykę, uzupełnienie, dokument i zdjęcie.

2. 40 lat później Instytut Pamięci Narodowej utworzył stronę www.marzec1968.pl. W serwisie IPN-u znalazło się też miejsce dla fotografii, wykonywanych przez bezpiekę z ukrycia w Gliwicach. Na podstawie tych zdjęć wyłuskivano uczestników manifestacji. Niektórych zamknięto na kilka dni w areszcie, innych powołano do wojska w trybie natychmiastowym. Nazywało się to „wcieleniem”. W ten sposób skomplikowano, a może nawet zniszczono życie 26 studentom Politechniki Śląskiej.

Wyobraź sobie, P.T. Czytelniku, uczucia osób, które – nie wiedząc wówczas, że są fotografowane – rozpoznały siebie na tych zdjęciach. Paru ludzi doznało tego rodzaju odkryć. Należy do nich piszący te słowa (uwieczniony na jednej z fotografii). Warto zwrócić uwagę, że na tym zdjęciu, wykonanym 11 lub raczej 12 marca 1968, nie ma żadnej grupy. Każdy patrzy w inną stronę, nikt nie wie, że jest fotografowany; nawet za bardzo się nie rozmawia. Odzwierciedla to nastrój chwili: znaleźliśmy się na Placu Krakowskim nie wiadomo dlaczego i nie wiadomo po co. Na odwrocie tej fotki znalazła się notatka. Oto jej treść. *Lewicki, obok niego osobnik z grupy, która*

przyjechała z Katowic 12.03.1968. Teraz proszę zwrócić uwagę na znak „x” nad głową mężczyzny z prawej. To o nim napisano „Lewicki”. Natomiast ów „osobnik” w kraciatym płaszczu – to właśnie niżej podpisany...

3. W piątek 8 marca 1968 o godzinie 12.13 na Uniwersytecie Warszawskim tzw. „aktyw robotniczy” siedmioma autobusami wjechał na wiec studentów. Jak się za chwilę okaże – dokładne przypomnienie terminu rozpoczęcia tego pogromu ma istotne znaczenie dla zrozumienia wydarzeń na Śląsku. Już po paru godzinach, dzięki Wolnej Europie, cała Polska usłyszała, co działo się w Warszawie. Wchodziliśmy w tę historię ze świadomością taką, że jacyś „oni” biją jakichś „naszych”, tzn. studentów, których – rzecz jasna – nikt nie znał. Nikt też nie wiedział, co się w takich sytuacjach robi.

Doświadczenia (słabo znane) z Powstania Warszawskiego były tu nieprzydatne. O tzw. „wypadkach poznańskich” (1956) wiedzieliśmy trochę więcej, ale była to co najwyżej wiedza o faktach. Żadnych wskazówek. Żadnej teorii. Czysta, surowa, niepowtarzalna, nieskażona refleksją empiria. Za mało, by zorganizować zbiorowe działanie studentów odległej od Warszawy Politechniki. Radio Wolna Europa było świetnym dostarczycielem informacji, niekiedy nawet do przesady

podgrzewało nastroje. Ale nigdy nie powiedziało, jak należy postępować. W tej kwestii każdy musiał liczyć tylko na siebie, bo nawet przywódców ani organizatorów oporu nie było.

4. Tylko pierwszy sekretarz wojewódzki, Edward Gierek, wiedział wtedy, co robić. Wezwał do siebie rektorów śląskich uczelni, uczelnianych sekretarzy PZPR i szefów wszystkich organizacji studenckich. Kilkadziesiąt osób. Dziwnym trafem zebranie zwołano akurat na godzinę 12.00 w piątek 8 marca! Bynajmniej nie po to, by paniom wręczyć po goździku w uroczystości celebrowanym przez komunistów Dniu Kobiet. Kilkaście minut później funkcjonariusze służb tajnych i mundurowych zaczęli bić studentów w Warszawie.

Gierek życzył sobie, by w Katowicach, dokładnie w tej chwili, gdy z autobusów mieli w Warszawie wyspać się „cywile”, słuchali go wszyscy śląscy decydeneci akademicy! Mówił długo i pryncypialnie, ale zamiast tradycyjnego pustosłowa – tym razem podarował słuchaczom szczegółowe, do niedawna ściśle utajniane informacje o istnieniu różnych koterii w partii i o ich wpływach. Co kilka minut wzywano go do telefonu. Raczej nikt na sali nie wiedział, o co chodzi. Milczano. Gierek nikomu żadnych poleceń nie wydawał. Grzmiał tylko, że: *tutaj, w województwie katowickim, przodującym w realizacji idei socjalizmu,*

żadnych ekscesów i tym podobnych rzeczy nie będzie (Według relacji Jerzego Bradeckiego, ówczesnego przewodniczącego Rady Uczelnianej ZSP na Politechnice Śląskiej, uczestnika omawianego spotkania (niepubl.)).

Rektorzy wracają na swoje uczelnie co-
kolwiek zdezorientowani. Na tak dużym
zebraniu nie mogli otrzymać szczegó-
lowych wytycznych. To nie są dzieci. Wie-
dzą, że muszą być w pracy na posterun-
ku. Za chwilę wytyczne przyjdą same.
Ale tego możemy się tylko domyślać.
Na razie nic o tych chwilach nie wiemy.
Ale wiemy coś niecoś o innych tego typu
wydarzeniach.

Miałem możliwość dokładnie zapoznać się

z esbecką teczką, zawierającą materiały
o procesie, w którym przez przypadek
sądzono później (1986) moją skromną
osobę. I okazało się, że sąd w Gliwicach
był zabezpieczony nie tylko przez zwy-
kłą milicję, ale i przez cały zastęp ofice-
rów SB. Niektórzy byli na sali rozpraw,
inni raportowali, co się dzieje na kory-
tarzu, a dwóch dyżurowało stale w ga-
biniecie prezesa sądu! Żeby przypadkiem
komuś, zwłaszcza sędziom, nie wpadł
do głowy scenariusz inny, niż wcześniej
przygotowany i w szczegółach rozpi-
sany na role. Mogę więc – powracając do
Marca 1968 – domyślać się, że najpóź-
niej w sobotę do gabinetu rektora Poli-
techniki, Jerzego Szuby, zapukał dosko-
nale mu znany tajny „opiekun” ze szcze-
gółowymi wskazówkami. Jakie one były
– nie wiemy. Ale wiemy dokładnie, co
stanie się za chwilę.

5. Studenci w sobotę i w niedzielę (9 i
10 marca 1968) słuchają Wolnej Europy.
Napięcie rozładowują w dyskusjach. Nie
myślą nawet o akcji czynnej. Podziwia-
ją Warszawę. Pewnie chętnie by też po-
uczestniczyli w jakiejś zadymie, ale nie
ma jądra krystalizacji. Nie ma ośrodka
decyzyjnego, który mógłby cymkol-
wiek pokierować. I teraz dochodzimy do
momentu najważniejszego. Przez 40 lat
pytałem wszystkich, którzy mogliby co-
kolwiek na ten temat powiedzieć. Przez
40 lat dociekam tego jednego: kto i kie-
dy podjął decyzję, że wiec studentów
ma się odbyć w poniedziałek 11 marca
o godz. 16.00 na Placu Krakowskim w
Gliwicach! I nadal nie wiem.

W dostępnych dziś raportach milicyj-



Pod pomnikiem Mickiewicza



Plac Krakowski, godz. 16.00. Na pierwszym planie autor artykułu

nych czytamy, że pierwsze dwie odręczone ulotki, wzywające studentów na ten wiec, wisiały chyba ze 2 godziny w jednym z akademików na tablicy ogłoszeń i zostały zerwane o 1.00 w nocy 11 marca (właśnie zaczynał się ów słynny poniedziałek). Kolejne dwie ulotki znaleziono po północy na drewnianym parkanie w dzielnicy akademickiej i wkrótce je zerwano. Następne raporty mówią o kolejnych egzemplarzach na ulicy i o wieszaniu, ściąganiu i ponownym wieszaniu rękopiśmiennych ulotek rano wewnątrz gmachu Wydziału Górniczego. Na innych wydziałach – spokój. Pojawia się też plakat w stołówce przy ul. Łużyckiej. Nikogo jednak nie złapano, choć ulotki były wieszane w widocznym miejscu. Do dziś nikt nie przyznał się do wypisywania tych papierów! Dokładniej – nikt nie przyznał się do wytworzenia pierwszych ulotek i do decyzji o terminie i miejscu wiecu. Później wiele działań podejmowano spontanicznie. Przecież materiału wybuchowego był nadmiar. Chodzi tylko o to, kto i jak uruchomił zapalnik.

6. Mamy już poniedziałek 11 marca 1968. Zbliży się godz. 15.00. Większość studentów skończyła właśnie zajęcia. W stołówkach, wydających obiady do 16.00, jak zwykle pełno, ale bez oznak szczególnego poruszenia. Jakieś słuchy krążą, że coś, gdzieś... Dezorientacja. Nie wiadomo, co robić. Raczej nic. Minie kolejny dzień tłumionej wściekłości. Nowe wiadomości z Warszawy. Nic dobrego. Biją.

I nagle – ni stąd ni zowąd – w akademikach, przez radiowęzeł, odczytywany jest komunikat rektora Jerzego Szuby. Treści już nikt nie pamięta, ale teza główna była zrozumiana przez wszystkich tak samo. Rektor stanowczo zakazywał studentom udziału w wiecu, który ma się odbyć dzisiaj o 16.00 na Placu Krakowskim!!! Reakcja była natychmiastowa. Skoro władza zakazuje, to – oczywiście – natychmiast trzeba tam iść! Dziś, znając cynizm i zakłamanie ówczesnego rektora, powiedziałbym inaczej: to nie był zakaz, to był nakaz! A co najmniej: zaproszenie.

Milicyjne meldunki, udostępnione teraz autorowi przez IPN, co kilka minut relacjonują zdarzenia. Godzina 16.00 – jest 50 osób na Placu Krakowskim, drugi meldunek: grupa 100 ludzi idzie z uli-

cy Pszczyńskiej. Trzeci: już 500 osób na placu, okrzyki „Uwolnić studentów Warszawy!”. 16.15 – tysiąc osób idzie pod pomnik Mickiewicza, mają transparent: „Niech żyje demokracja! Żądamy wolności słowa!”. Kolejna notatka z godz. 16.45 – Około 3.000 ludzi idzie pod pomnik Mickiewicza!

Wśród masy następných meldunków jeden jest szczególnie ciekawy. Pod pomnikiem Mickiewicza pojawia się zabawny transparent, a raczej – wypis z „Dziadów”: *Cicho wszędzie – głucho wszędzie – co to będzie – co to będzie.* Okrzyki, skandowanie: *Precz z cenzurą! Precz z Moczarem! Prasa kłamie!...* A na odwrocie tego przekrzywionego (wykonanego aparatem ukrytym pewnie w jakiejś torbie) zdjęcia: *Studentka oznaczona lit. X jest działaczką na Wydz. Bud. – III rok.*

7. Jeśli do tego momentu manifestacja miała jakiś konkretny cel, to po wręczeniu kwiatów „Adasiowi” zaczyna się prawdziwa odyseja kosmiczna. Studenci wpadają w trans maszerowania. Przez kilka godzin bez wyraźnego celu przemierzają Gliwice wzdłuż i wszerz, dzielą się na grupy, łączą... Meldunek kolejny: *Przemarsz studentów ulicą Dworcową, Dolne Wały, Zwycięstwa, Bohaterów Getta Warszawskiego, Dworcowa, Kłodnicka, Gottwalda i z powrotem Wrocławska, Plac Krakowski. Liczba osób 1.900. Okrzyki „Nie kupować gazet”, „Wolność słowa”...*

O 17.45 milicjant melduje: *z okien budynku HPR przy ul. Zwycięstwa wyrzucano kartki papieru w czasie demonstracji i z innych domów.* To się powtarzało w wielu miejscach. Milicjanci podają niekiedy dokładne adresy, np.: *z budynku nr 14 przy ul. Bytomskiej, I piętro nad wejściem, mężczyzna wyrzucił większą ilość gazet.* Gdy przed szóstą zaczynało zmierzchać – z gazet robiono pochodnie, co wraz ze skandowanymi okrzykami *Prasa kłamie!* sprawiło oszołamiające wrażenie.

To, że studenci byli oszołomieni, możemy uważać za normalne i raczej do przewidzenia. Ale czy to studenci szli na czele pochodu? Czy studenci nadawali kierunek marszowi? To okazuje się wielce wątpliwe. Do dziś nikt z czołówki się nie ujawnił!

Dysponujemy tylko milicyjną fotografią z opisem na odwrocie: *Czołówka manifestacji, na czele której kroczy „Brodacz”, aktywny organizator manifestacji w dn. 11.03.68.* Zdjęcie to wykonano ok. godz. 16.20 na ulicy Strzody z ZURiTu w kierunku kwaciarni *Chryzantema*, czyli tuż przed skrzyżowaniem z ulicą Zwycięstwa, gdzie chwilę później legenda tego miejsca, 200-kilowy sierżant *Garcia* tak pokierował ruchem, by manifestanci mogli bezpiecznie skręcić w stronę Rynku. Zwróćmy uwagę, że na tym zdjęciu spojrzenia gapiów biegną w głąb kolumny. Był to dopiero początek marszu i na razie „Brodacza” nie



„Brodacz” na czele pochodu



Pochód na ul. Strzody

imają się żadne podejrzenia. Byłoby jednak lepiej, gdybyśmy poznali i jego osobę, i jego relację. Dziwnie wygląda dopiero późniejszy przebieg manifestacji, zwłaszcza że o pilnujących wtedy steru nie wiemy nic, bo ubeckim fotografom skończył się film w aparatach. Poza tym robiło się coraz ciemniej, a lamp błyskowych w takich sytuacjach nie używano. Gdy po latach patrzymy na plan miasta i szukamy jakiegoś sensu w tej całej telemakiadzie, dochodzimy do wniosku, że albo donoszącym co chwilę milicjantom dwoiło się w oczach, albo przewodnik był pijany, albo przeciwnie: był bardzo trzeźwy i miał zadanie jak najdłużej utrzymać kolumnę. Manifestanci w różnych momentach pojawiali się na wszystkich głównych placach i na łączących je ulicach. Od Górnych Wałów do Jagiellońskiej i od Powstańców Warszawy do Pszczyńskiej. Dobry tysiąc studentów trafił nawet pod kamienicę przy ul. Gottwalda 17 (dziś Częstochowska), gdzie na drugim piętrze mieszkał rektor Jerzy Szuba. Tam pokrzyczeli, ale rektor się nie pokazał, więc poszli dalej.

8. Manifestacja z 11 marca 1968 przebiegała bez interwencji ze strony milicji. Jak dziś wiemy – nie był to przejaw demokracji, ale pewnego niezdecydowania. By studentów porządnie stłuc, należało ich ponownie gdzieś zgromadzić we wtorek. Jak to zrobić? Sposobów było kilka. Mój rok we wtorki chodził na Studium Wojskowe. Mieliśmy własne mundury i o 7.30 raz w tygodniu rozpoczynaliśmy szkolenie (do 14.30). Gdzieś pod koniec dniówki do sali wy-

kładowej wezwał nas dowódca kompanii i – w wojskowej stylizyce – powtórzył wczorajszy manewr rektora: *Żeby mi żaden (...) nie pojawił się o 16.00 na Placu Krakowskim, bo go (...)! Oczywiście – natychmiast pobiegliśmy zrzucić mundury i na Placu Krakowskim stawiliśmy się punktualnie. Ale wczorajszego entuzjazmu już nie było. Po chwili zaczęły nadjeżdżać samochody milicyjne, ktoś coś wykrzykiwał przez bateryjną tubę, pojawili się jacyś cywile, a studenci, których początkowo mogło być z pół tysiąca, po kilkunastu minutach zniknęli z placu. Widać było, że z tego nie wykroi się żadna manifestacja, roilo się od niebieskich i „coś” już wisiało w powietrzu. Studenci się rozplynęli. Poszedłem więc spokojnie do akademika na Rynku (DS „Gwarek” zajmował cały kompleks między Rynkiem a Placem Inwalidów) i tam wraz z kilkoma kolegami stanęliśmy w oknie narożnego pokoju, skąd widać było spory odcinek ulicy Zwycięstwa. Ruch jak w każde popołudnie, średni. Nagle z Dolnych Wałów wyjechało kilka milicyjnych nysiek, a z nich wyskoczyli zomowcy w kurtkach i śmiesznych, jakby motocyklowych kaskach. Za chwilę nikomu nie było do śmiechu.*

W każdej nysce było po kilku drabów z długimi, białymi pałami i po jednym przewodniku z psem. Te psy prowadzono na smyczy i w kagańcach. Nikogo nie ugryzły, ale strach był wielki. Zomowcy rzucali się na przypadkowych przechodniów, walili każdego trzy, cztery razy, biegli do następnego, nie przebierając w płci i wieku, potem do jeszcze jednego lub dwóch, wskakiwali do nysiek i

odjeżdżali w kierunku dworca. Znikali nam na parę minut z oczu, by po chwili znów pojawić się w tym samym miejscu i robić to samo. Nie zauważyłem, by nad kimś znęcali się nadmiernie. Raczej ściśle odrabiali lekcję z przedmiotu „terroryzowanie społeczeństwa”. Liczyła się ilość pobitych a nie jakość. Ta operacja powtórzyła się z pięć razy.

9. Drugi, większy, ale bez psów, oddział zomowców mniej więcej w tym samym czasie operował pod DS-ami na Łużyckiej. Ustawili szpaler, uniemożliwiający studentom wejście do akademików. Każdy widział wtedy co innego. Jedni twierdzą, że studenci chcieli sformować pochód, ale to nie wyszło, bo było ich za mało. Inni znów sądzą, że studenci wracali z Placu Krakowskiego, lub ze stołówek i normalnych zajęć na uczelni, i że mowy nie było o żadnym pochodzie, bo niby dokąd by ten pochód miał iść. Nie byłem wtedy na Łużyckiej, więc tego nie rozstrzygam, ale – z punktu widzenia rozważań o prowokacji – cała ta sprawa jest ważna. Jeżeli mamy jakąś naukę wyciągnąć na przyszłość, to musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy przebieg zdarzeń był przypadkowy, czy zaplanowany. A jeśli zaplanowany, co wydaje mi się oczywiste, to: kto planował i w jakim celu. Innymi słowy: mieliśmy tu do czynienia z prowokacją, czy nie.

Zomowcom też było niekiedy, zwłaszcza tym, którzy stali pod akademikiem żeńskim. Dziewczyny, zgodnie z siedemnastowiecznym gliwickim obyczajem, raziły mundurowych z góry, czym się tylko dało. A że najbliższe stały kwiatki, to i niejedna doniczka wylądowała na milicyjnym kasku. Gdyby zomowcy umieli czytać, pewnie by pod tym akurat domem studentkim się nie ustawili. Bo dom ten zwie się... „Rzepicha”!

Osoby posiadające wiedzę, zdjęcia lub dokumenty z tamtych dni, oraz te, które rozpoznały się na publikowanych powyżej zdjęciach wykonanych w ukrycia w Marcu '68 zachęcamy do skontaktowania się z Muzeum w Gliwicach. Instytut Pamięci Narodowej udostępnił autorowi niniejszego artykułu 59 zdjęć z archiwum bezpieki oraz wiele dokumentów. Znajdą się one niedługo na stronie www.ajarczewski.republika.pl. ■

Trudno nam dziś sobie wyobrazić miasto bez budynków mieszkalnych, sklepów, szpitali, urzędów, bez ulic, komunikacji i mediów. A jak podkreślają architekci, miasto to największy i najdoskonalszy wynalazek ludzkości. Mimo, że codziennie, wracając z pracy, stoimy w korkach, komunikacja miejska ma wiele wad i narzekamy na rosnące ceny wody, powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że wszystko to póki co razem funkcjonuje i pozwala człowiekowi żyć, rozwijać się, kształcić, pracować.

O powstaniu i rozwoju miast decydowały przebiegające przez nie szlaki handlowe, złoża surowców naturalnych czy wielkość populacji. Nie bez znaczenia był także względy bezpieczeństwa, na które składała się niewielka powierzchnia osady, ścisła zabudowa, niewielkie tereny uprawne a często także wysokie mury obronne. Jak przypomina prof. Anna Karwińska, socjolog z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, miasta odgrywały szczególną rolę w procesie rozwoju cywilizacji. - Takie ośrodki jak Babilon czy Rzym wyznaczały kierunek rozwoju społeczeństwa. Tam zaczynały się wszystkie procesy społeczne, rodziły idee, tam też pojawiały się pierwsze zjawiska patologiczne, jak ubóstwo czy przestępczość. - mówi.

Pierwsze miasta pojawiły się blisko 10 tysięcy lat temu i każde z nich od początku istnienia było ośrodkiem kreatywnym. Na początku XX wieku tylko 20 miast na świecie liczyło powyżej 1 mln mieszkańców. Emigracja ludzi do miast jest jednak ogromna i już pod koniec XX wieku miast takich było ponad 300, a kilkanaście z nich miało ponad 10 mln mieszkańców. Najwięcej miast powyżej 1 mln mieszkańców leży obecnie w Azji i obu Amerykach. Przyjmuje się, że największym miastem na świecie jest aglomeracja Meksyku licząca (wg szacunków Banku Światowego) ponad 25 mln mieszkańców. Najwyraźniejszy pęd do miast zauważalny jest w Afryce i Azji, tam też w ciągu najbliższych 20 lat podwoi się liczba ludności.

Miasta europejskie powstały poprzez modernizację istniejących osad a nowe zakładano zgodnie z wypracowaną logiką. Miasto stało się więc samodzielną jednostką, ściśle określoną aspektem geograficznym i krajobrazowym. Dlatego też skok cywilizacyjny możliwy był tylko w mieście. Na miejskich placach

Wielki temat „miasto”

75 proc. populacji Europy i blisko 70 proc. mieszkańców świata mieszka w miastach. Według prognozy, do końca 2030 roku miast będzie 2/3 ludzkości. To blisko 70 proc. Już teraz mówi się, że wiek XXI będzie wiekiem miast.

Magdalena Głowala

at:
sto”

lisko połowa
stach. Jak przewidują
asta zamieszkiwać
o 5 mld ludzi!
dzie wiekiem miast.

spotykali się filozofowie, w miastach budowano uniwersytety a genialni myśliciele dokonywali wielkich odkryć. Dzięki ośrodkom akademickim kwitła kultura, rozrywka i sztuka, a do miast ściągali inwestorzy, którzy wspierali przemysł.

Obecnie szuka się czegoś nowego

Nie wystarczają kosztowne inwestycje, monumentalne budowle, jeśli miasto nie ma tego „czegoś”. - Nie każde miasto jest bowiem wyjątkowe – uważa Anna Karwińska. Przykładem może być tu miasto Bilbao w północnej Hiszpanii, największe miasto Kraju Basków, do niedawna główny ośrodek gospodarczy i najważniejsze miasto regionu. Gdy zlokalizowany tam przemysł zaczął upadać; zmalało wydobywanie oraz przetwórstwo rud żelaza i metali nieżelaznych, zaczęto zamykać zakłady przemysłu maszynowego, chemicznego, przetwórstwa spożywczego i stocznię. Miasto musiało szybko zareagować i postawiło na kulturę. Obecnie stara się przyciągnąć turystów, budując słynne Muzeum Guggenheima, sale wystawowe i koncertowe (Palacio Euskalduna), zagospodarowując dawne tereny przemysłowe. Patrzenie przez pryzmat kultury, pozwoliło miastu przetrwać. Podobnie jest z miastami na Śląsku. Świątynym przykładem stało się Zabrze, które postawiło na turystykę poprzez przemysłową i udostępniło turystom zabytkową kopalnię węgla kamiennego „Guido”, szyb „Maciej” oraz skansen górniczy „Królowa Luiza”. Katowice promują się osiedlem robotniczym Nikiszowiec a Gliwice – Radiostacją. Nie można jednak zapominać o stereotypach, które mocno zakorzeniły się w świadomości zbiorowej – dla ludzi spoza, Śląsk długo jeszcze będzie miejscem zadymionym, zakurczonym, z kopalniami, szybami i trudnymi warunkami do życia. Potrzeba lat i wzmoczonych działań, żeby zmienić postrzeganie śląskich miast.

Raport o stanie miast

Mówiąc o wymaganiach, jakie stawiane są miastom, można powołać się na najnowszy raport na temat stanu miast świata opracowany przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Osiedli Ludzkich przy ONZ. Jak zauważono, wraz z rozwojem miast rozwijają się także obszary ubóstwa. Pośród szkła, metalu i drapaczy chmur, żyją całe osiedla bezdomnych.

Anna K. Tibajjuka, dyrektor wykonawcza Programu, uważa, że w wielu krajach świata bogactwo i bieda sąsiadują ze sobą. Bogate, ogrodzone osiedla często mieszczą się obok gęsto zaludnionych slumsów, pozbawionych dostępu do podstawowych usług. - Nierówności przybierają różne formy. Poczynając

Na miejskich placach spotykali się filozofowie, w miastach budowano uniwersytety a genialni myśliciele dokonywali wielkich odkryć. Dzięki ośrodkom akademickim kwitła kultura, rozrywka i sztuka, a do miast ściągali inwestorzy, którzy wspierali przemysł.

od różnego poziomu ludzkich zdolności i szans, dostępu do życia politycznego, sposobów konsumpcji, dochodów a skończywszy na różnicach w poziomie życia i dostępie do podstawowych środków i usług. Mimo, że tradycyjne przyczyny nierówności, takie jak segregacja przestrzenna, różnice w dostępie do edukacji i rynku pracy – przetrwały, to wyłoniły się kolejne. Można do nich zaliczyć między innymi dostęp do nowych technologii i wiedzy.” – czytamy w raporcie. Miasto nie może się zatem rozwijać w sposób harmonijny, jeśli tylko wybrane grupy społeczne będą miały dostęp do środków pozwalających na spełnienie ich potrzeb.

Miasta stanowią więc skupiska ubóstwa, a zarazem oferują tym bogatszym lepsze perspektywy zawodowe, dostęp do edukacji, ochrony zdrowia i kultury. Zauważalny jest również nowy kierunek w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców miast – dostarczanie im coraz lepszych, unikatowych rozwiązań. Jeśli powstaje biblioteka, to super nowoczesna, jeśli kino, to trójwymiarowe, jeśli muzeum, to multimedialne. Te luksusowe usługi, wielko

powierzchniowe sklepy, apartamentowce i przeszklone biura w zderzeniu z ubóstwem pokazują słabości społeczeństwa, generują niepokoje i konflikty oraz wzrost przestępczości.

Ustawa metropolitalna ułatwi życie

Na zakończenie trzeba wspomnieć jeszcze, że kilkanaście lat temu w urbanistyce pojawił się nowy termin „megamiasto”. Oznacza on skupisko miejskie powyżej 10 milionów mieszkańców, jak Buenos Aires (ponad 11 milionów ludzi) czy Tokio (ponad 13 milionów). Nie trudno wyobrazić sobie, jakie problemy generują tak potężne miasta. W Polsce od 2007 roku trwają intensywne prace

Miasta odgrywały szczególną rolę w procesie rozwoju cywilizacji. Takie ośrodki jak Babilon czy Rzym wyznaczały kierunek rozwoju społeczeństwa.

na ustawą metropolitalną. W projekcie uchwały wyodrębniono ostatecznie 7 obszarów metropolitalnych: Trójmiasto, Śląsk, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa i Wrocław. Umożliwiłaby ona połączenie administracyjne kilku jednostek w potężny organizm, co ma ułatwić życie mieszkańcom. Chodzi przede wszystkim o zadania związane z gospodarką przestrzenną, komunalną, zarządzaniem transportem zbiorowym oraz drogami. Nie czekając na ustawę metropolitalną, prezydenci miast Górnego Śląska zaproponowali powołanie dobrowolnego związku międzygminnego. Ostatecznie w skład Górnośląskiego Związku Metropolitalnego weszło 14 miast na prawach powiatu. A jego podstawowym celem jest utworzenie dynamicznie rozwijającego się wielkomiejskiego ośrodka, zdolnego do skutecznej konkurencji z innymi ośrodkami metropolitalnymi w kraju i w Europie.

Obserwując zmiany, jakie zachodzą w miastach na przestrzeni dziejów, nie dziwi, że obecnie połowa mieszkańców świata mieszka właśnie w miastach. Ta tendencja będzie wzrastać, bo jak przewidują prognozy, do końca 2030 roku w miastach zamieszkiwać będzie 2/3 ludzkości. Miejmy nadzieję, że w miejskiej dżungli, pośród płataniny dróg, drapaczy chmur i całodobowych hipermarketów, człowiek będzie najważniejszy i to jego potrzeby będą na wciąż pierwszym miejscu. ■

Sukcesy studentów architektury

Jedynie w ostatnich kilku tygodniach napłynęły do nas informacje o sukcesach studentów i absolwentów Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w licznych konkursach krajowych i międzynarodowych.

Magdalena Głowala

Praca dyplomowa absolwentki Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, Doroty Żurek, została uznana przez Stowarzyszenia Architektów Polskich za Dyplom Roku 2009.

Praca „Muzeum – projekt muzeum archeologicznego Gyeonggi – do Jeongok w Korei Południowej” powstała na Wydziale Architektury Politechniki Śląskiej pod kierunkiem dr. inż. arch. Damiana Radwańskiego.

Tegoroczna edycja konkursu zgromadziła 29 prac zgłoszonych przez 9 polskich uczelni architektonicznych. Jak czytamy w uzasadnieniu: „Praca Doroty Żurek w sposób bardzo wyrazisty, skromny, przy użyciu ograniczonej liczby środków wyrazu urbanistycznego i architektonicznego, prezentuje oryginalny sposób spojrzenia na przestrzeń muzeum. Przestrzeń muzealna są w zasadzie wykreowane przez naturalny materiał budowlany jakim jest otaczający teren oraz zastosowany system oświetlenia. Za ciekawe i kreatywne Jury uznało sposób zwiedzania przestrzeni podziemnych muzeum w postaci spaceru w labiryncie wytworzonym przez system przestrzeni komnat – miejsc ekspozycji oraz korytarzy. Dużym walorem jest wyeksponowanie wykopalisk archeologicznych, a nie architektury, która służy podkreśleniu wydobywanych z wnętrza ziemi eksponatów archeologicznych operującymi wrażliwymi i adekwatnymi środkami wyrazu”.

Drugim sukcesem tegorocznego konkursu jest przyznanie wyróżnienia I stopnia Kindze Siedlaczek za pracę dyplomową: „Wyspa zdarzeń. Hybrydowa zabudowa usługowo-mieszkaniowa w centrum współczesnego miasta”, wykonaną pod kierunkiem: dr. inż. arch. Grzegorza Nawrota. Jest to praca podejmująca próbę usystematyzowania miejskiej przestrzeni w model funkcjonalno-przestrzenny zespołu mieszkaniowo-usługowego, których wymagania zostały podporządkowane wymaganiom biopsychicznym człowieka. Jest to zatem próba stworzenia teoretycznego modelu struktury mieszkaniowej, uwzględniającej coraz bardziej różnicujące się potrzeby, obecnych mieszkańców miast.

Jan Ledwoń i Alicja Chola, studenci Wydziału Architektury zostali zwycięzcami międzynarodowego konkursu Trimo Urban Crash 2008.

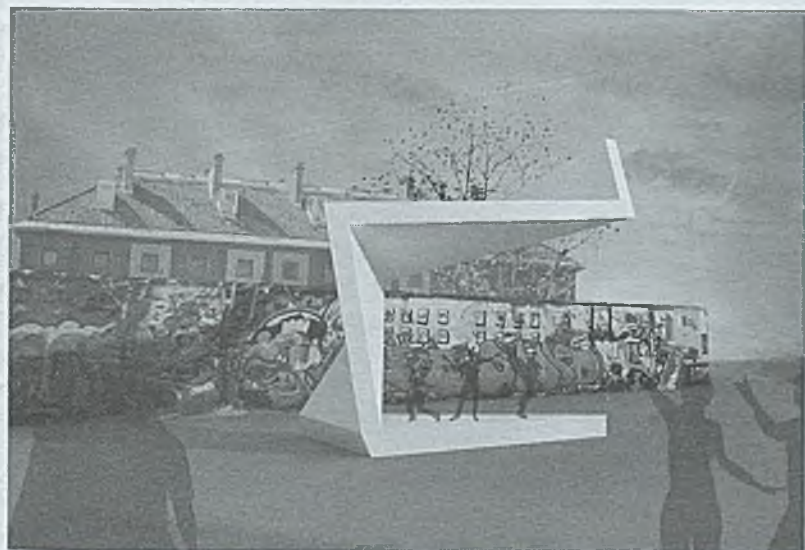
Tematem konkursu było zaprojektowanie oryginalnej instalacji urbanistycznej przeznaczonej do użytku publicznego. Organizatorzy postawili sobie za cel odkrywanie talentów wśród przyszłych architektów i umożliwienie im twórczej ingerencji w przestrzeń miejską.

W konkursie wzięli udział adepci architektury z 17 krajów z całego świata, którzy przedstawili 147 propozycji. Zwycięski projekt zosta-

... i absolwentów



Projekt modernizacji budynku biurowego ISOVER w Gliwicach autorstwa Beaty Szkotak i Mateusza Mindziaka



„Biały tancerz” - scena zaprojektowana przez Alicję Chołę i Jana Ledwonias



Projekt muzeum archeologicznego Gyeonggi autorstwa Doroty Żurek

nie zrealizowany w Lublanie w ciągu kilku miesięcy, a jego otwarcie nastąpi podczas Dni Architektury Trimo, które odbędą się w dniach od 4 do 6 czerwca 2009 r. Milos Florijančič, kurator konkursu, wyjaśnił, że jury szukało projektu, który wejdzie w relacje z otoczeniem, wprowadzi do niego nową jakość, a jednocześnie spełni wymagania techniczne i względy bezpieczeństwa. Najlepiej odpowiadała tym wymaganiom koncepcja studentów Politechniki Śląskiej - Alicji Choły i Jana Ledwonias, która jednocześnie zyskała poetyckie miano „białego tancerza”.

– Jako uczestnicy konkursu mieliśmy możliwość wyboru tematu pracy – mówią autorzy zwycięskiej pracy. – Z trzech możliwości – miejsca spotkań, punktu informacji turystycznej i sceny zdecydowaliśmy się na ostatnią. Zaproponowany obiekt to scena, która będzie służyć mieszkańcom dzielnicy Lubljany – Metelkova Mesto. Było dla nas ważne, aby projektowana scena była atrakcyjnym i użytecznym elementem także wtedy, gdy nie odbywają się oficjalne występy. Efektem naszej pracy jest rzeźbiarska forma, która może także służyć mieszkańcom jako schronienie lub wspomniane miejsce spotkań - dodają laureaci.

Konkurs już po raz drugi zorganizowała firma Trimo. Jest ona organizacją o ponad 40-letnim doświadczeniu w zakresie inżynierii, produkcji i montażu prefabrykowanych budynków.

II miejsce w II etapie konkursu studenckiego pt.: „Multi-Comfort House – Domy Przyszłości” również przypadło w udziale naszym studentom – Beacie Szkotak i Mateuszowi Mindziakowi.

„Multi - Comfort House. Domy Przyszłości” to dwuetapowy konkurs skierowany do studentów wyższych szkół technicznych w całej Polsce. Celem konkursu jest uzyskanie najlepszego pod względem architektonicznym oraz najefektywniejszego energetycznie projektu modernizacji budynku biurowego ISOVER w Gliwicach. Projekt ma poprawić jego architekturę oraz zmniejszyć zużycie energii do poziomu budynku energooszczędnego, a w szczególności dostosować go do programu oszczędności energetycznej dla budynków biurowych Grupy Saint-Gobain: Care 4. Program ten zakłada, że wszystkie nowe i modernizowane budynki, należące do grupy Saint-Gobain, zmniejszą czterokrotnie zużycie energii.

Nagrodzony projekt jury doceniało za oryginalność rozwiązań architektoniczno-przestrzennych, atrakcyjną formę z uwzględnieniem możliwości realizacyjnych w zakresie konstrukcji, funkcjonalność i walory użytkowe, a także efektywność energetyczną i zastosowane techniki instalacyjne. ■

Europa czeka na inżynierów

Studenci Politechniki Śląskiej nie muszą martwić się o swoje miejsce na rynku pracy. Występujące w całej Unii Europejskiej braki wykwalifikowanej kadry inżynierskiej przyczynią się do rozwoju naszego kraju. Europa czeka na nas z otwartymi ramionami – taką optymistyczną wiadomość przekazał studentom profesor Jerzy Buzek w trakcie konferencji „Perspektywy rynku pracy – szansa dla studentów kierunków technicznych” 13 maja br. na Wydziale Inżynierii Środowiska i Energetyki.

**Dorota Mikosz
Magdalena Głowala**

Spotkanie z byłym premierem miało miejsce w auli Stanisława Ochęduski na Wydziale Inżynierii Środowiska i Energetyki a obecni na nim byli Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik oraz Dziekan Wydziału prof. Janusz Kotowicz.

Zanim jednak Doktor Honoris Causa Politechniki Śląskiej wygłosił wykład, prof. Janusz Kotowicz nakreślił sylwetkę prof. Buzka, absolwenta Wydziału Mechaniczno-Energetycznego PŚ. Dzięki temu studenci poznali prof. Buzka, nie jako byłego premiera i działacza politycznego, ale jako żaka, podobnego do nich.

– Człowiek najwięcej uczy się na studiach, później już tylko koryguje własne błędy – podkreślił Jerzy Buzek. – Ja również wiele zawdzięczam studiom na Politechnice Śląskiej, które ukształtowały moje życie zawodowe.

Głównym tematem wystąpienia Jerzego Buzka był rynek pracy. Profesor mówił o pewnej przepaści gospodarczej między państwami starej Unii a Polską. - W Polsce bardzo małe środki przekazywane są przez przemysł na badania naukowe, a więc brakuje nowych technologii, a przecież obecnie innowacyjność aż w 90 proc. decyduje o wzroście gospodarczym – podkreślił.

Prof. Buzek zaprezentował także dane, porównujące środki finansowania przedsięwzięć badawczych w krajach unijnych, które są głównie dotowane przez przemysł. – Unia jest wspaniała! – powiedział, czym zelektryzował obecnych na sali studentów.

Były premier przedstawił również perspektywy rynku pracy, na którym informatycy oraz specjaliści związani z branżą energetyczną są rozchwytywani. Zaznaczył, że Europa chce inwestować w innowacje różnego typu, jednak do tego potrzebna jest kadra inżynierów

oraz większe zaangażowanie przemysłu. – Europejska gospodarka do 2015 roku wygeneruje 1,5 mln miejsc pracy w zawodach inżynierskich – zapewnił.

Po wystąpieniu polityka, studenci mieli okazję zadać mu kilka pytań. Poddawali w wątpliwość decyzje dotyczące zaostreżeń przepisów związanych z emisją CO₂ oraz możliwości przestrzegania ich przez Polskę. Młodzież pytała o stanowisko profesora w sprawie budowy elektrowni jądrowej oraz o środki unijne przeznaczone dla Polski.

Na koniec dyskusji Dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki prof. Janusz Kotowicz podziękował za organizację konferencji Samorządowi Wydziałowemu oraz AEGEE Gliwice. Tuż przed odjazdem prof. Jerzy Buzek poświęcił jeszcze chwilę na indywidualne rozmowy ze studentami. ■



Foto M. Szum

Prof. Jerzy Buzek spotkał się ze studentami Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki

Goście z Tokio

W dniach 27-29 kwietnia przebywała na Politechnice Śląskiej delegacja reprezentująca japońską uczelnię University of Electro-Communications z Tokio w Japonii, w skład której wchodził prof. Toshio Okamoto i prof. Shigeyoshi Watanabe.

Jerzy Mościński

Profesor Okamoto jest dyrektorem Center for Developing e-Learning w University of Electro-Communications oraz prezydentem Japanese Association for Information Systems in Education. W obszarze zainteresowań badawczych i edukacyjnych prof. Okamoto znajdują się m.in. systemy informatyczne, wykorzystanie sztucznej inteligencji, technologie internetowe, inteligentne rozwiązania internetowe (SNS), e-learning, systemy i metodologie nauczania z wykorzystaniem nowoczesnych technik. Profesor Watanabe jest koordynatorem ds. współpracy z zagranicą w University of Electro-Communications a jego zainteresowania naukowo-dydaktyczne obejmują m.in. technologie informacyjne, systemy multimedialne, nowoczesne technologie edukacyjne oraz współpracę międzynarodową w obszarze wymiany studentów i nauczycieli z wykorzystaniem nowoczesnych technologii sieciowych.

Wizyta przedstawicieli University of Electro-Communications miała na celu wzajemną prezentację obu uczelni – w szczególności w wymienionych powyżej obszarach tematycznych – oraz przedyskutowanie możliwości podjęcia współpracy w dziedzinie edukacji i badań naukowych dotyczących m.in. systemów informatycznych, technologii multimedialnych i zdalnego nauczania. Delegację uczelni japońskiej przyjął Prorektor ds. Współpracy Międzynarodowej prof. Jerzy Rutkowski, który uczestniczył wraz z gośćmi w zwiedzaniu wybranych laboratoriów Politechniki Śląskiej i w rozmowach z naukowcami i przedstawicielami jednostek Uczelni. Goście z Japonii mieli m.in. okazję zapoznać się z funkcjonowaniem Plat-



Foto J. Mościński

Profesorowie Shigeyoshi Watanabe i Toshio Okamoto z University of Electro-Communications w Tokio

formy Zdalnej Edukacji Politechniki Śląskiej, zwiedzić specjalistyczne laboratoria z dziedziny informatyki i komputerowych systemów sterowania, zapoznać się z profilem badań naukowych i zajęć dydaktycznych prowadzonych m.in. na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki oraz poznać Centrum Edukacyjno-Kongresowe i Park Naukowo Technologiczny przy Politechnice Śląskiej.

W wyniku rozmów prowadzonych przez Prorektora Jerzego Rutkowskiego w trakcie wizyty ustalono, że istnieją duże możliwości szybkiego podjęcia współpracy pomiędzy oboma uczelniami. Wyrażono wolę przygotowania i podpisania w najbliższym czasie umowy pomiędzy University of Electro-Communications i Politechniką Śląską precyzującej zakres, formy i zasady współpracy.

Należy podkreślić, że uczelnia japońska precyzyjnie dobiera nieliczne uni-

wersytety w Europie i na całym świecie, z którymi współpraca może być najbardziej korzystna dla obu stron, m.in. poprzez uczestnictwo w programie JUSST wspierającym wymianę studentów pomiędzy University of Electro-Communications i współpracującymi uniwersytetami.

W trakcie wizyty zaproponowano, aby dążyć do rozpoczęcia wymiany studentów pomiędzy uczelniami, rozważyć możliwość zapoczątkowania współorganizowanej cyklicznie konferencji naukowej związanej z technologiami informacyjnymi i nowoczesnymi technikami nauczania, uczestniczyć wzajemnie w konferencjach organizowanych przez obie uczelnie – również w formie zapraszanych referatów plenarnych, oraz doprowadzać do kontaktów naukowców i grup naukowców mogących owocować wspólnymi badaniami i publikacjami. ■

Wizyta w Sankt Petersburgu

W dniach 20-24 kwietnia br. w Sankt Petersburgu przebywała delegacja Politechniki Śląskiej pod przewodnictwem Prorektora ds. Współpracy Międzynarodowej prof. Jerzego Rutkowskiego. Wizyta została zorganizowana na zaproszenie Sankt-Petersburskiego Państwowego Instytutu Górniczego (Uniwersytetu Technicznego) i odbywała się równoległe z corocznie organizowaną w Sankt Petersburgu konferencją-konkursem dla młodych naukowców dotyczącą szeroko rozumianych problemów eksploatacji złóż.

Jerzy Mościński

Sankt-Petersburski Państwowy Instytut Górniczy (Uniwersytet Techniczny) został założony w roku 1773 jako pierwsza wyższa uczelnia techniczna w Rosji. Obecnie jest to jedna z kilku największych uczelni technicznych w Europie zajmujących się badaniami naukowymi i edukacją w dziedzinie górnictwa i geologii, w szczególności w zakresie eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Uczelnia współpracuje ściśle z wielkimi przedsiębiorstwami przemysłowymi i wydobywczymi na terenie Rosji – takimi, jak Gazprom, NOVA-TEK, FosAgro, Lukoil i szereg innych. Rozwinięta współpraca z przemysłem znajduje swoje odzwierciedlenie w doskonałym wyposażeniu stanowisk laboratoryjnych i sal wykładowych, możliwości odbywania przez studentów praktyk w najbardziej wymagających warunkach i z najnowocześniejszym sprzętem, szerokiej i interesującej ofercie zatrudnienia dla absolwentów uczelni oraz sponsorowaniu konferencji dla młodych naukowców wraz ze stypendiami dla najlepszych uczestników.

W tegorocznej konferencji „Problemy eksploatacji złóż” wzięło udział ponad 400 młodych naukowców z 21 krajów z całego świata. W trakcie konferencji wygłoszono 259 referatów w 9 sekcjach tematycznych dotyczących m.in. geologii, górnictwa, geodezji, geomechaniki i geotechnologii, elektrotechniki i automatyki, ale także metalurgii, ekologii i ochrony środowiska, ekonomii i zarządzania, nanotechnologii i mechatroniki. Delegacja Politechniki Śląskiej, licząca 7 osób, uczestniczyła w konferencji-konkursie po raz czwarty wraz z przedstawicielami m.in. Akademii Gór-



Stoją od lewej: dr Jerzy Mościński, Prorektor PŚ prof. Jerzy Rutkowski, Rektor Sankt-Petersburskiego Państwowego Instytutu Górniczego prof. Vladimir S. Litwinenko oraz Józef Parchański z Wydziału Górnictwa i Geologii PŚ

niczo-Hutniczej w Krakowie i Politechniki Częstochowskiej. W ramach konkursu na najlepsze prace prezentowane na konferencji nasza Uczelnia osiągnęła duże sukcesy: dr inż. Violetta Sokoła-Szewiła z Wydziału Górnictwa i Geologii zdobyła pierwsze miejsce w sekcji „Geodezja, geomechaniki i konstrukcje podziemne”, a mgr inż. Iwona Gil z Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii zdobyła pierwsze miejsce w sekcji „Ekologia i ochrona środowiska”.

W rywalizacji drużynowej Politechnika Śląska jako uczelnia zdobyła trzykrotnie drugie miejsce w różnych sekcjach tematycznych, co było najlepszym wynikiem spośród uczelni polskich i jednym z najlepszych wśród uczelni spoza Rosji. W trakcie wizyty Prorektor Rutkowski przeprowadził rozmowy z Rektorem Sankt-Petersburskiego Państwowego Instytutu Górniczego prof. Vladimirem S. Litwinenko, dotyczące możliwości współpracy pomiędzy uczelnią w

Sankt Petersburgu i Politechniką Śląską. Uznano za zdecydowanie korzystną intensyfikację współpracy pomiędzy oboma uczelniami, w szczególności w obszarze tematycznym górnictwa i geologii, inżynierii materiałowej i metalurgii, ekologii i ochrony środowiska, mechaniki, a także elektroniki, nanotechnologii, technologii informacyjnych i ich zastosowań w edukacji. Rektor petersburskiej uczelni zaproponował również zaproszenie m.in. Politechniki Śląskiej do współorganizowania omówionej powyżej konferencji-konkursu i współudział w realizacji podobnych przedsięwzięć. Kulminacyjnym punktem wizyty delegacji było podpisanie pięcioletniej ramowej umowy o współpracy w dziedzinie badań naukowych i kształcenia studentów pomiędzy uczelnią z Sankt Petersburga i Politechniką Śląską, sygnowanej przez JM Rektora Vladimira S. Litwinenko i JM Rektora Andrzeja Karbownika. ■

Inżynierze, sprichst du Deutsch?

W piątek 15 maja 2009 roku do sal Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej przybyli studenci z całej Polski, aby uczestniczyć w finale IV edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego dla Studentów Wyższych Uczelni Technicznych. I miejsce zajęła studentka Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej Marlena Nitka.

Renata Pelka

Zwycięzczyń Marlena Nitka jest pierwszym w historii olimpiady laureatem z Politechniki Śląskiej. II miejsce zajął Bartłomiej Zalewski z Politechniki Warszawskiej, III miejsce zajęli ex aequo Daniel Lazar z Politechniki Wrocławskiej oraz Michael Wojewodka z Politechniki Warszawskiej. W sumie w tegorocznej edycji olimpiady wzięło udział 194 uczestników.

Fundatorem głównej nagrody jest Rektor Uniwersytetu w Magdeburgu, dlatego też zwycięzczyń pojedzie na miesięczny letni kurs języka niemieckiego właśnie do Magdeburga, gdzie będzie gościem Otto-von-Guericke Universität. Celem olimpiady, organizowanej przez Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej, poza sprawdzeniem znajomości języka niemieckiego wśród studentów wyższych uczelni technicznych w Polsce, jest zachęcenie przyszłych inżynierów do rozszerzania i wzbogacania swojej wiedzy

dotyczącej języka niemieckiego oraz kultury i zwyczajów krajów niemieckojęzycznych. A przyznać trzeba, że język niemiecki w ostatnich latach stracił znacznie na popularności. Według raportu Instytutu Goethego w 2000 roku języka niemieckiego uczyło się 17 milionów młodych ludzi na całym świecie, w 2005 roku było ich już 2,5 miliona mniej.

Poza tym olimpiada to także doskonała okazja do nawiązywania nowych znajomości i kontaktów wśród jej uczestników – studentów z wyższych uczelni technicznych z całej Polski.

Olimpiada składa się z dwóch etapów: pierwszy - pisemny odbywa się zawsze w uczelniach macierzystych studentów, natomiast drugi etap odbywa się w połowie maja w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej. Do drugiego etapu dopuszczana jest trzydziestka najlepszych, która uczestniczy w części pisemnej i ustnej finału olimpiady. Laureaci trzech pierwszych miejsc nie mogą brać udziału w kolejnych edycjach olimpiady.

Patronat honorowy nad olimpiadą objął JM Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik. Wszystkich uczestników finału olimpiady powitali Prorektor ds. Dydaktyki Politechniki Śląskiej prof. Stanisław Kochowski oraz Kierownik SPNJO Politechniki Śląskiej mgr Barbara Ziolo.

Instytucjami wspierającymi organizatorów byli: fundator nagrody głównej Uniwersytet Otto-von-Guricke z Magdeburga, Goethe-Institut z Krakowa, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej z Gliwic, firmy: Eurometal H.K.P.S.A oraz Rutronik Polska Sp.z.o.o z Gliwic, Wydawnictwa: „Wokół nas”, Hueber, LektorKlett, Langenscheidt, PWN, Księgarnia Columbus oraz sklep Kilmark z Gliwic.

Szczegółowe informacje na temat olimpiady oraz galeria zdjęć znajdują się na stronie internetowej www.spnjo.polsk.pl/olimpiada. Kolejna edycja olimpiady planowana jest na przełomie listopada i grudnia 2009 r. ■



Foto R. Pelka

Organizatorzy i uczestnicy finału IV edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego dla Studentów Wyższych Uczelni Technicznych

Księga dla Profesora Kazimierza Ślęczki

Inżynier i filozof

Siedemdziesiąta rocznica urodzin Kazimierza Ślęczki to nie jest dobry moment na podsumowania dorobku Profesora. Profesor obdarzał mnie swoją przyjaźnią, dobrym słowem, czasem o swoich projektach napomykał i wiem, że przed nim jeszcze wiele ważnych dzieł i że przyjdzie nam jeszcze o ważnych sprawach gadać, filozofować i wypić parę wódek. Siedemdziesiątka zatem, umówmy się, to jedynie okazja dla przyjaciół i uczniów, aby pochwalić się przed Profesorem własnymi przemyśleniami, które przecież nie powstały bez związku z jego dokonaniem.

Jacek Rąb

Mędzy marksizmem a feminizmem. Księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Kazimierza Ślęczki” (redakcja Tomasza Czakona) to rzecz szczególna. Otwiera ją wspomnienie Jana Rzymelki: „Notatki o epizodach fascynacji – z życia Kazimierza Ślęczki, który studiował geologię (i nie tylko) – a profesorem filozofii został.”

Odkrywa te fragmenty z życia Kazimierza, które niekoniecznie są powszechnie znane, ale które ważą na życiu każdego człowieka. Jest tu więc zapach domu rodzinnego, ciasta babcine, z którymi wypieki z Wiednia nie mogą się równać, cała ta atmosfera Księstwa Cieszyńskiego z jego tolerancją religijną i wielokulturowością. Mówi o studenckich krakowskich latach Profesora, Jego fascynacji geologią, biologią, warszawskiej afrykanistyce i filozofii. Jego wcześnie zainteresowania filozoficzne są jeszcze refleksem studiów na AGH (praca doktorska napisana pod kierownictwem W. Krajewskiego) i wreszcie zainteresowanie dojrzałe i kompetentne – Lukács. Dodajmy do tego kwestię feminizmu, którą Profesor potraktował nie tylko jako kwestię pokoleniową (pamiętajmy, że Kazimierz jest młodzieżą lat 60.), ale jako centralne zagadnienie współczesności.

Krzysztof Wieczorek w swoim tekście „Z dziejów pewnego filozoficznego entuzjazmu” opowie o idei „postępu” w pracach Profesora i o ich pokrewieństwie z Teilhardem de Chardin. Ukaże stosunek Kazimierza Ślęczki do kwestii, która w pewnym okresie była przeżywana przez całą filozofującą młodzież, a mianowicie pewnego przełomu teoretycznego, zerwania epistemicznego, prezentowanego w pismach ówczesnych filozofów; od Althussera po Derridę, a które rodziło nową samowiedzę metodologiczną, w tym rewidowało stosunek do marksizmu jako Nauki Historii.

Ewa Hyży podzieliła się „Osobistą refleksją o Kazimierzu Ślęczce – J. S. Millu polskiego feminizmu”. Jest ona ładna i ciepła a treść zawarta w tytule.

Andrzej Murzyn w swoich „Wyznaniach ucznia” opowie o znaczeniu filozofii w życiu człowieka, czyli o miejscu filozoficznego namysłu w kulturze i potrzebie zadawania pytań. Wywiedzie to z Glena Tindera, zapominając, że w polskiej literaturze i głębiej i bardziej precyzyjnie mówił o tym Władysław Stróżewski i taka właśnie filiacja idei zdaje się być bliższa filozoficznej postawie Kazimierza Ślęczki. W każdym razie nie należy bać się pytań!

„Arystoteles w świecie postmodernizmu ... i feminizmu” to, jak chce autorka Halina Promieńska „ukłon w stronę Jubilatą”. Artykuł niezwykle erudycyjny, ważny przyczynek do sporu o znaczenie Arystotelesa dla współczesności, dla filozofii pierwszej. Jest też tu próba „rozmiękczenia” antyfeminizmu Arystotelesa („Polityka”). Zabieg o tyle ciekawy, choć nie wiem, czy potrzebny.

Z kolei Leszek Nowak w tekście „O potrzebie modyfikacji etyki normatywnej Nowego Testamentu” postara się o „rekonstrukcję pewnej koncepcji człowieka zawartej w Nowym Testamencie”, dla której etyka miłości bliźniego jest zasadą podstawową i bezwyjątkową. Autor pokaże niektóre aporie, w które uwikłana jest reguła miłości, choć zauważmy, że jej sens teologiczny umyka jego dociekaniom. Najpewniej jest to zabieg świadomy mający podkreślić „Ludzkie poczucie słuszności” zawarte w nie-Ewangelicznym modelu człowieka. Włodzimierz Lorenc w „Filozofia skończoności. Zmierzch idei absolutu i skłonności do absolutyzowania” stara się rozwikłać tytułowy problem, a konkretnie popularną kwestię „zmierzchu metafizyki”. Idea absolutu, zdaniem autora, „związa się” w sensie feuerbachowskim i zastępuje ją idea skończoności. Ruch idei

zmierza ku temu (od zawsze), by poddać krytyce wszelki rozum metafizyczny.

Dwa artykuły, Barbary Przybylskiej-Czajkowskiej i Waldemara Czajkowskiego, poświęcone są wybranym problemom zawartym w olbrzymim dziele węgierskiego myśliciela G. Lukacsa „Wprowadzenie do ontologii bytu społecznego”. Profesor Kazimierz Ślęczka poświęcił bardzo wiele czasu i wysiłku, by przyswoić polskiej filozofii tę wielotomową książkę. Dobrze więc się stało, że w zbiorze prac dedykowanych K. Ślęczce znalazły się dwa teksty, które pokazują, że warto sięgać do owego *opus posthumum*.

Tomasz Czekon dzieli się z czytelnikiem swoimi uwagami na temat „Recepcji książki Andrzeja Walickiego *Marxizm i skok do królestwa wolności*”.

Marek Zagajewski, jak podkreśla, świadomie zapożyczył tytuł swojego artykułu – „Widmo komunizm krąży po Polsce” – ze znanego dokumentu Wiosny

Ludów. W dzisiejszej Polsce, zauważa autor, bombardowani jesteśmy przez media, polityków itd. itp. takimi terminami jak: komuna, komunista, państwo komunistyczne, zbrodnie komunistyczne... A zatem, ktoś niewolniczo trzyma się tej terminologii, uprawomocniając tytuł omawianego artykułu.

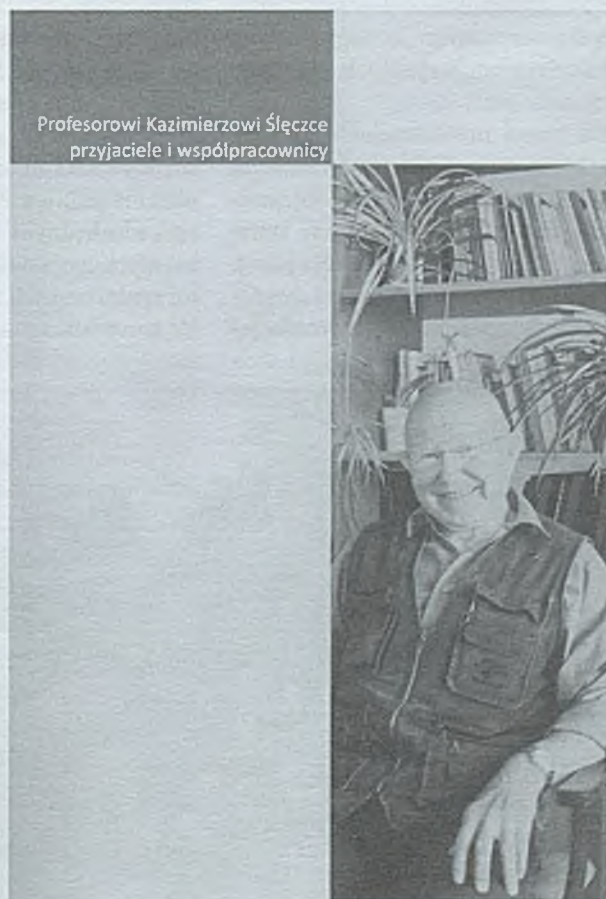
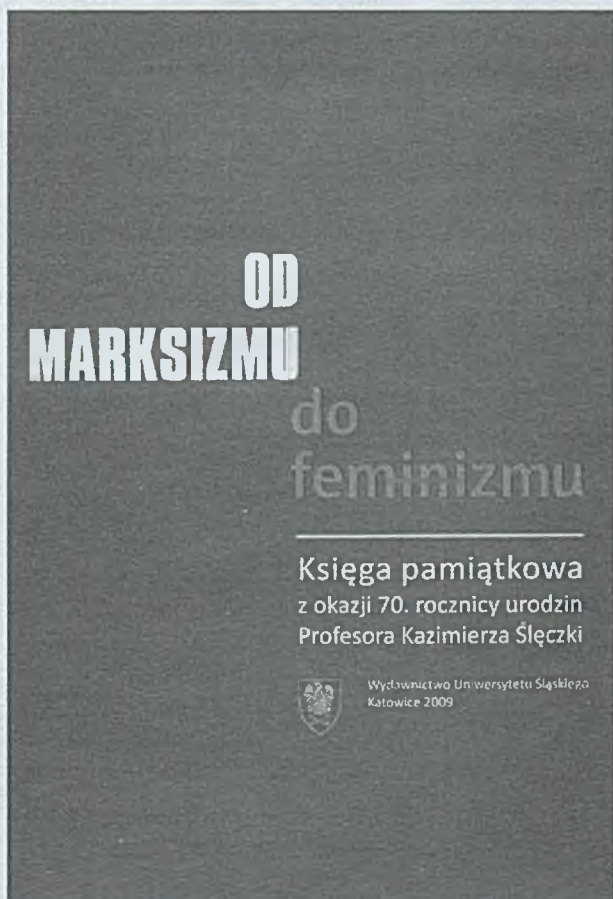
Ewa Kochan po ośmiu latach powróci do lektury „Feminizmu” w artykule „Feminizm i ideologia. Na marginesach książki Kazimierza Ślęczki”. Książka Ślęczki, zdaniem autorki, to szczególne otwarcie polskiej humanistyki na świat, która po roku 1968 zaczęła zamykać się na nowe artykulacje – „Feminizm” jest w istocie historią myśli społecznej uprawianej w ramach nowego już pola epistemicznego, gdzie ideologia i historia ruchu interioryzuje perspektywa „Co robić?”.

Wojciech Kaute w „Człowiek urodził się wolny, a wszędzie jest w okowach Rousseau i jego bunt wobec nowożytnego świata” przedstawi, jeżeli dobrze rozumiem, paradoks podstawowy liberalizmu.

Jerzy Kopel w „Tożsamość społeczna i komunikacja interpersonalna. W kręgu myśli Michała Bachtina” podejmuje sformułowany przez wybitnego filozofa problem zagrożenia własnej tożsamości zarówno w planie podmiotowości jednostki jak również jej statusu wspólnotowego. To zapętlenie życia zbiorowego i podmiotowej kondycji człowieka jest bardzo trudne do wyartykułowania i zrozumienia erozji Ja i My.

Księgę kończy artykuł Jacka Wodza zatytułowany „O tzw. permanentnej legitymizacji władzy – słów kilka”. Tytułowy problem nabrał znaczenia po 1989 roku (Raciborski, Wódz) choć niektórzy analitycy podejmowali go wcześniej, trochę jako kwestię wirtualną.

Polecam tę lekturę. Warto poczytać! ■



Okładka książki pamiątkowej wydanej z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Kazimierza Ślęczki

Wyzwania i perspektywy nauczania języków obcych

V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna „Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw” Ustron 2009 przeszła już do historii. Wzięli w niej udział filolodzy, nauczyciele, lektorzy, tłumacze, wykładowcy wyższych uczelni z całej Polski, jak również z Niemiec i Czech, którzy przybyli do Ustronia na zaproszenie Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej, aby w dniach 24-26 kwietnia 2009 roku wziąć udział w tym międzynarodowym spotkaniu poświęconym językom obcym.

Renata Pelka

Do Ustronia zawitało 125 uczestników, którzy reprezentowali 60 ośrodków akademickich i szkół zajmujących się nauczaniem języków obcych oraz kształceniem przyszłych filologów i nauczycieli.

Podczas obrad przedstawiono 60 referatów, które poświęcone były różnym aspektom nauczania i uczenia się języków obcych oraz roli języków w zmieniającej się rzeczywistości europejskiej. W obliczu zmian społecznych i gospodarczych zarówno rola nauczyciela ję-

zyka obcego w drodze do jak najpełniejszej edukacji, jak i kształt procesu dydaktycznego muszą być wciąż na nowo określane i definiowane. Konieczne staje się stosowanie nowych metod, nowatorskich form pracy, nowoczesnych pomocy technicznych. Efektywna i konstruktywna komunikacja językowa jest obecnie jednym z fundamentów sukcesu i niezbędnym atutem w zmaganiach młodych ludzi z realiami i oczekiwaniami rynku pracy.

W ramach tematu przewodniego konfe-

rencji zaproponowano następujące bloki tematyczne:

1. Procesy europeizacji i globalizacji a rola języka w zawodzie.
2. Pokonywanie barier językowych - nowe metody, kierunki i tendencje.
3. Unifikacja nauczania języków i opisy kompetencji. Drogi do jakości nauczania.
4. Umiejętność rozumienia i interpretacja tekstu.
5. Język jako podstawa dialogu interkulturowego i tolerancji.



Foto. K. Ziolo

Otwarcie V Międzynarodowej Konferencji Edukacyjnej przez Prorektora prof. Jana Ślusarka



Dr Paweł Poszytek, członek Zarządu Funduszu Rozwoju Systemu Edukacji

W sesjach wzięło udział wielu znakomych gości, wśród nich: dr Paweł Poszytek, członek Zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, dyrektor Instytutu Włoskiego w Krakowie Clara Cellati, Konsul Honorowy Wielkiej Brytanii Alan Arthur Stretton oraz przedstawiciel Goethe-Institut w Krakowie Andreask Kotz.

Nie można pominąć interesujących wystąpień: Przewodniczącego Komitetu Naukowego Konferencji prof. Tadeusza Piotrowskiego, prof. Angeliki Bergien z Uniwersytetu Otto-von-Guericke w Magdeburgu, prof. Andrzeja Łydy z Uniwersytetu Śląskiego, prof. Pawła Płusy z Akademii im. J. Długosza w Częstochowie oraz dr Mirosławy Podhajskiej z Uniwersytetu Opolskiego.

Uczestnicy konferencji próbowali odpowiedzieć na następujące pytanie: Mamy przed sobą większe wyzwania czy szersze perspektywy? Każdy z uczestników próbował odpowiedzieć na to pytanie z własnej perspektywy, chciał podzielić się swoimi doświadczeniami w nauczaniu języków obcych, a także zdobyć jak najwięcej nowych wiadomości, aby wzbogacić i poszerzyć swoje umiejętności. Dzięki praktycznym warsztatom uczestnicy zapoznali się z nowymi pomysłami edukacyjnymi, które będą mogli wykorzystać w swoich zmaganiach dydaktycznych.

Konferencja nie dała jednoznacznej odpowiedzi na postawiony w jej tytule pro-

blem. Odpowiedzi jest bowiem tak wiele, jak wielu było uczestników konferencji. Każdy nauczyciel-wykładowca musi sam odpowiedzieć na pytanie, co dla niego jest wyzwaniem, a co perspektywą. Dla jednych uczestników wyzwaniem są nowe technologie i umiejętność pracy z nimi, natomiast dla drugich wykorzystanie technologii informatycznych postrzegane jest jako perspektywa podnoszenia jakości nauczania, a także jako perspektywa wykorzystania i zastosowania materiałów multimedialnych w nauczaniu języka obcego. Dobre opanowanie technologii, stałe doskonalenie swoich kompetencji, dostosowanie zajęć do ciągłych zmian we współczesnej rzeczywistości – to wyzwania, które równocześnie dają szerokie perspektywy rozwoju uczącym języków obcych.

Dla wielu uczestników konferencji wyzwaniem pozostają codziennie zadawane sobie pytania: jak zmotywować studentów do nauki języka obcego? Jak poprowadzić zajęcia, aby nie były nudne i pozwoliły studentom wzbogacić wiedzę? Jak przygotować zajęcia, aby wszyscy studenci brali w nich aktywny udział? Jak połączyć oczekiwania studentów oraz dobrze przygotować ich do przyszłego życia zawodowego i wymagań europejskiego rynku pracy? Na te i wiele podobnych pytań szukali odpowiedzi uczestnicy V Międzynarodowej Konferencji Edukacyjnej. Ożywione rozmowy dotyczące tematyki konferencji świadczą o potrzebie i konieczno-

ści organizowania podobnych spotkań, gdyż jest to niezastąpiona okazja do poznania i wymiany opinii oraz doświadczeń ludzi, którzy zajmują się nauczaniem języków obcych w całej Polsce, jak i za granicą.

Konferencja odbyła się pod Patronatem Honorowym Rektora Politechniki Śląskiej, Konsula Honorowego Wielkiej Brytanii, Konsulatu Generalnego Niemiec we Wrocławiu oraz Prezydenta Miasta Gliwice. Uświetnił ją swoją obecnością Prorektor ds. Nauki i Współpracy z Przemysłem Politechniki Śląskiej prof. Jan Ślusarek.

Uczestnicy konferencji mieli okazję zapoznać się z ofertą renomowanych wydawnictw językowych. Na konferencji gościli również przedstawiciele firmy IOKI zajmującej się tworzeniem platformy e-learningowej do nauki języka angielskiego.

Udanej konferencji nie byłoby bez pomocy sponsorów. Organizatorzy dziękują za pomoc i wsparcie następującym instytucjom: głównemu sponsorowi konferencji Funduszowi Rozwoju Systemu Edukacji z Warszawy, wydawnictwom: Macmillan, Pearson Longman, Oxford, Hueber, LektorKlett, Langenscheidt, Wydawnictwu Naukowemu PWN, Wydawnictwu Poltext oraz firmom: Centrum Pearson Language Tests, Itamar, Konsulatowi Generalnemu Niemiec we Wrocławiu, Cukierni „ROMEX”, Cukierni A. Kobzik, Kwaciarni „Glor” oraz Przedsiębiorstwu Transportu Kolejowego Holding S.A w Zabrze.

Uczestnicy wyjeżdżali z Ustronia z „naładowanymi akumulatorami”. Referaty, dyskusje i wymiana doświadczeń wzbogaciły warsztat pracy wielu osób. Obrady były udane, a podczas krótkich spacerów uczestnicy konferencji poznali i zachwycali się przepięknymi widokami Czantorii i Równicy. Uczestnicy mogą wspominać udział w konferencji zaglądając na specjalną stronę internetową Konferencji Ustron 2009 <http://www.kms.polsl.pl/prv/spnjo/index.php?st=index>. Wielu zapowiedziało swoje uczestnictwo w kolejnej edycji konferencji za dwa lata. Do zobaczenia w 2011 roku. ■

Konkurs chemiczny już po raz XVII

W dniach 14 marca i 15 kwietnia odbył się XVII Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla młodzieży szkół średnich, organizowany przez Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Oddział Gliwicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Marek Smolik

Patronat nad Konkursem sprawowali: Dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Jarzębski oraz Przewodniczący Oddziału Gliwickiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego prof. Krzysztof Walczak.

Konkurs składał się z dwóch części - pisemnej i laboratoryjnej. Część pisemna, która odbyła się 14 marca, miała charakter eliminacji, natomiast zadania laboratoryjne, zorganizowane 15 kwietnia, stanowiły finał Konkursu. W eliminacjach wzięło udział 208 uczennic i uczniów z 46 szkół średnich z województw: dolnośląskiego, łódzkiego, opolskiego, śląskiego, małopolskiego podkarpackiego i świętokrzyskiego. Świadczy to o utrzymującej się na przestrzeni kilku już lat popularności konkursu wśród młodzieży.

Do części finałowej zakwalifikowało się 35 najlepszych uczestników i uczestniczek eliminacji. W części pisemnej Konkursu młodzież rozwiązywała zadania testowe i problemowe, natomiast w finale - niezbyt skomplikowane manualnie zadania laboratoryjne. Przed częścią pisemną Konkursu odbył się wykład popularnonaukowy dr hab. inż. Julity Mrowiec-Białoń pt.: „Powierzchnie samoczyszczające się”.

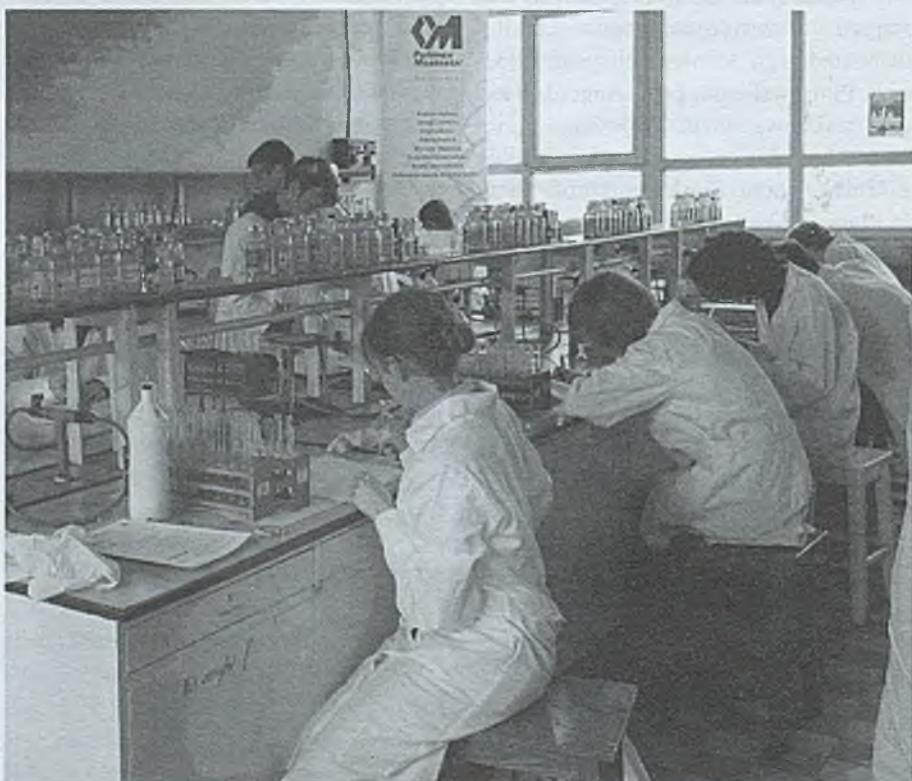
Laureatami trzech pierwszych miejsc w Konkursie zostali:

1. Damian Makiela – z II LO im. H. Malczewskiej w Zawierciu;
2. Rafał Pasiut – z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni;
3. Piotr Pander – z VIII LO im. M. Curie-Skłodowskiej w Katowicach.

Wszyscy uczestnicy finału otrzymali jako nagrody książki o tematyce chemicznej, a laureaci pierwszych sześciu miejsc - nagrody pieniężne lub rzeczowe.

Specjalnymi nagrodami książkowymi wyróżniono również nauczycieli chemii: - mgr Zofię Lenart-Pawłowską z I LO im. M. Kopernika w Katowicach oraz z Gimnazjum nr 24 w Katowicach – za wkład pracy w przygotowanie najmłodszego uczestnika konkursu Michała Sawczyka – laureata 8 miejsca; nagrodę tę ufundował NSZZ „Solidarność”; - mgr Sylwię Pniakowską z II LO im. H. Malczewskiej w Zawierciu – za wkład pracy w przygotowanie zwycięzcy Konkursu; nagrodę ufundował ZNP; - oraz mgr Dorotę Kocjan z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni za wkład pracy w przygotowanie największej liczby finalistów Konkursu;

nagrodę ufundował Oddział Gliwicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Głównym fundatorem nagród był Polymer-Mostostal w Warszawie. Pozostałymi sponsorami XVII Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego zostali: Zakłady Azotowe Kędzierzyn w Kędzierzynie-Koźlu, Energopomiar w Gliwicach, Linegal Chemicals Sp. z o.o. w Warszawie, Petrochemia – Błachownia w Kędzierzynie-Koźlu, Rada Zakładowa ZNP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność” na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej oraz Oddział Gliwicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego. ■



Podczas laboratoryjnej części konkursu

Róża za książkę

W dniach 23-24 maja br. Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej wraz z Centrum Handlowym „Forum”, przeprowadziły akcję zbiórki książek dla Domu Dziecka nr 2 w Gliwicach. W efekcie dwudniowej akcji zebrano 652 książki.

Urszula Jadczak

Przedsięwzięcie było zorganizowane z okazji Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich ustanowionego w 1995 roku przez UNESCO. Ma ono na celu promocję czytelnictwa, edytorstwa i ochronę własności intelektualnej, a kulturowane jest na całym globie – od Nowej Zelandii po Kanadę. W Polsce Dzień Książki obchodziliśmy już po raz trzeci. A po raz drugi obchody te organizowała Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej.

W ubiegłym roku z tej okazji zorganizowaliśmy akcję „BookCrossingu”, czyli uwalniania i krążenia książek, a więc nieodpłatnego przekazywania ich poprzez zostawianie w specjalnie oznaczonych miejscach, tak by ktoś mógł je zabrać, przeczytać i znów zostawić w tym samym lub innym wyznaczonym do tego celu miejscu, którym wówczas był hol Biblioteki.

W tym roku postanowiliśmy z kolei sprawić radość dzieciom i młodzieży, poprzez wniesienie swojego wkładu w rozwój intelektualny wychowanków domu dziecka polegający na promocji czytelnictwa wśród nich. Była to już nasza druga akcja związana z Domem Dziecka nr 2. W grudniu 2007 roku zorganizowaliśmy bowiem imprezę pt.: „I Ty zostań Mikołajem”, obejmującą aukcję internetową, kiermasz książek, loterię fantową i spotkanie wychowanków z wokalistką jazzową Agą Zaryan. Zebrane fundusze (ponad 2 tys. zł) pozwoliły wówczas na zakup sprzętu komputerowego, a także świąteczny wyjazd dzieci.

Tegoroczna akcja, przeprowadzona w znanej galerii handlowej „Forum”, przyciągnęła uwagę i wzbudziła duże zainteresowanie mieszkańców miasta. Stanowisko zbiórki książek znajdowało się vis-a-vis głównego wejścia do galerii. Za pozostawioną książkę, darczyńca otrzymywał różę, symbolizującą historię tego święta. Patronat medialny objęło nad nią Radio CCM oraz „Nowiny Gliwickie”. Przedsięwzięciem tym zainteresowały się również rozgłośnie: eM, Plus i RMF FM. ■



Organizatorzy i beneficjenci akcji Róża za książkę zorganizowanej z okazji Światowego Dnia Książki

Konieczna decyzja

Zgodnie z treścią zarządzenia Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 16 kwietnia 2009 roku Studencki Dom Kultury przy ul. Strzody 10 w Gliwicach został wyłączony z użytkowania. W rozmowie z redakcją „Biuletynu” Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik wyjaśnia okoliczności podjęcia tej decyzji.

Panie Rektorze, wokół sprawy wyłączenia z użytkowania budynku Studenckiego Domu Kultury, w którym działały do niedawna samorząd i organizacje studenckie, Kino-Teatr „X” i klub „Spirala”, powstał spory szum, także medialny. Proszę wyjaśnić, jakie były przyczyny nagłego zamknięcia tego budynku.

Obiekt Studenckiego Domu Kultury nie był remontowany od kilku dziesięcioleci. Dlatego tuż po objęciu funkcji rektora zainteresowałem stanem techniczno-budowlanym obiektu. Na początku bieżącego roku zwróciłem się z prośbą do inspektorów nadzoru naszej uczelni o wydanie fachowych opinii na temat stanu budynku i jego dalszego użytkowania, z której wynikało, że budynek wymaga jak najszybszego remontu. Zleciłem zatem wycenę robót koniecznych do przeprowadzenia w obiekcie. Następnie poleciłem inspektorowi ds. przeciwpożarowych ocenić stan budynku pod kątem bezpieczeństwa pożarowego. Po zapoznaniu się z jej wynikami, które wskazywały na konieczność wyłączenia budynku z użytkowania, poleciłem usunięcie wszelkich wad zagrażających bezpieczeństwu ludzi. Zleciłem także przygotowanie niezależnej ekspertyzy zewnętrznej, mającej ocenić bezpieczeństwo przeciwpożarowe budynku.

Kiedy zapoznał się Pan Rektor z ekspertyzą i jakie były jej ustalenia?

Ekspertyza została przekazana Uczelni 14 kwietnia. Ja zapoznałem się z nią następnego dnia. A wynikało z niej jednoznacznie, że budynek nie spełnia wymagań bezpieczeństwa pożarowego, zawartych w obowiązujących przepisach prawa, a nawet może zagrażać życiu przebywających w nim osób. Wydałem za-

wszystkie działające w obiekcie organizacje studenckie otrzymały natychmiast nowe pomieszczenia. Klub „Spirala” również, a rozpocznie on działalność w nowym miejscu po wakacjach. Także inne studenckie organizacje otrzymały możliwość korzystania z pomieszczeń zastępczych.

4 klatki schodowe I i II powinny być wyposażone w urządzenie uniemożliwiające j zadymienie lub służące do usuwania dymu i gazów pożarowych – **warunek nie spełniony** (§245 pkt.2 WT) . *Ten istotny element bezpieczeństwa w myśl §12 ust.1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 21 kwietnia 2006 r. w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz.U. Nr 80, poz. 563) ,stanowi podstawę do uznania użytkowanego budynku istniejącego za zagrażający życiu ludzi ,gdyż występują w nim warunki techniczne niezapewniające możliwości ewakuacji ludzi.*

VI. Wnioski i sugestie

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, budynek nie spełnia wszystkich wymagań bezpieczeństwa pożarowego, zawartych w obowiązujących przepisach techniczno-budowlanych. Nie ulega wątpliwości, że pozostawienie istniejącego stanu budynku bez zmian może oznaczać, że w przypadku pożaru ewakuacja zagrożonych osób nie będzie bezpieczna.

Podstawowe założenia planu dostosowania obiektu z zakresu ochrony przeciwpożarowej winny uwzględnić w pierwszej kolejności wyeliminowanie nieprawidłowości, będących podstawą do uznania istniejącego budynku za zagrażający życiu ludzi, a w szczególności:

- jak najszybsze wykrycie każdego pożaru i zaalarmowanie osób przebywających w strefach zagrożonych poprzez zastosowanie systemu sygnalizacji pożaru , gwarantującego pełną ochronę obiektu , z podłączeniem w systemie monitoringu z Komendą Miejską PSP w Gliwicach
- ograniczenie możliwości rozprzestrzeniania się dymu i gazów pożarowych w budynku.
- podział obiektu oraz kondygnacji użytkowych na oddzielne strefy pożarowe umożliwiające przeprowadzenie skutecznej ewakuacji w obrębie poszczególnych stref oraz bezpieczną eksploatację budynku średniowysokiego (SW)

Fragmenty ekspertyzy dotyczącej Studenckiego Domu Kultury przy ul. Strzody w Gliwicach

tem zarządzenie o wyłączeniu budynku z użytkowania, a osoby korzystające z obiektu musiały go opuścić do następnego dnia.

Studentów i pracowników uczelni, a także wielu gliwiczian interesuje, jaki będzie dalszy los budynku.

To jest duży problem, nad którym się zastanawiam. Dotychczasowy charakter obiektu uniemożliwia staranie się o dofinansowanie z funduszy unijnych. Najlepiej byłoby zmienić sposób użytkowania obiektu na cele naukowo-dydaktyczne, abyśmy mogli starać się o dofinansowanie z Unii Europejskiej. Kilkanaście projektów inwestycyjnych zostało już jednak przez naszą uczelnię złożonych. Pojawienie się kolejnego stwarzałoby dodatkową konkurencję. Nie byliśmy zresztą przygotowani do złożenia stosownego wniosku. Propozycja wyremontowania budynku złożona przez miasto kilka lat temu została przez Senat uczelni odrzucona. Politechnika nie wykorzystała tej okazji, a obiekt niszczał dalej. Teraz nie ma już takiej możliwości. Przyszłość SDK-u pozostaje na dziś nieznana, ale prowadzimy dyskusje i rozmowy nad wykorzystaniem budynku, przy założeniu jego gruntownej modernizacji. ■

Wycieczka naukowa studentów do firmy Energo-Complex

16 kwietnia firma Energo-Complex z Piekar Śląskich zorganizowała dla studentów IV i V roku specjalności Automatyka i Metrologia Wydziału Elektrycznego Dzień Otwarty. Okazja ta umożliwiła zapoznanie się z najnowszymi rozwiązaniami stosowanymi między innymi w diagnostyce i eksploatacji transformatorów mocy.

Janusz Guzik

Energo-Complex, jako autoryzowany przedstawiciel Firmy Maschinenfabrik Reinhausen GmbH, jest krajowym liderem w zakresie produkcji i serwisu podobciążeniowych przełączników zaczepów. Firma jest otwarta na kontakty zewnętrzne, utrzymuje współpracę z wiodącymi ośrodkami naukowymi w kraju i zagranicą i jest organizatorem corocznej konferencji naukowo-technicznej „Transformatory w eksploatacji”.

W siedzibie firmy znajduje się ponadto autoryzowane przez światowego potentata analiz fizykochemicznych olejów transformatorowych Firmę NY-NAS IOM, laboratorium, w którym dokonuje się na bieżąco jakościowej i ilościowej analizy chromatograficznej gazów rozpuszczonych w oleju (DGA), oznaczenia poziomu związków 2FAL (furanów) oraz PCB.

Katedra Metrologii, Elektroniki i Automatyki nawiązała już bliższą współpracę z Firmą, czego pierwszym efektem będą realizowane już w tym roku przez studentów prace dyplomowe z zakresu diagnostyki stanu izolacji stajek transformatorów metodami polaryzacyjnymi (m.in. metodą napięcia odwrotnego). ■

Foto J. Guzik



Konstruktorzy na start!

16 kwietnia 2009 na Politechnice Śląskiej, jak i na czterech innych uczelniach technicznych w kraju – Politechnikach: Gdańskiej, Łódzkiej, Warszawskiej oraz AGH w Krakowie, odbył się Finał Lokalny III Konkursu Inżynierskiego Best Engineering Competition.

Magdalena Halat

Osiem czteroosobowych drużyn, które pomyślnie przeszły test eliminacyjny, spotkało się w holu głównym Wydziału Geologii i Górnictwa, by przy użyciu prostych materiałów, jak deski, taśma czy gwoździe, skonstruować zadanie finałowe. W tym roku uczestnicy próbowali swych sił w konstrukcji pojazdu napędzanego kilogramowym odważnikiem, który miał przebyć drogę długości 6 metrów, nie tłuąc przy tym jajka, które wysunięte miało być na przód maszyny.

Jak przystało na przyszłych inżynierów, nasi uczestnicy zaprezentowali mnóstwo ciekawych rozwiązań i, choć kilka jajek ucierpiało, a żaden pojazd nie osiągnął magicznej granicy 6 m, poziom konkursu śmiało można uznać za bardzo wy-

soki. Szczególnie końcowa prezentacja urządzeń dostarczyła widzom wielu wrażeń, jurorom zaś kłopotu – wybór zwycięzców okazał się bowiem nadzwyczaj trudny. Oceniano przebytą trasę, czas ruchu, oryginalność pomysłu, estetykę wykonania oraz poziom prezentacji. Po burzliwych debatach komisja wyłoniła laureatów: Drużynę Angusa w składzie: Piotr Warszawa, Rafał Ziętek, Arkadiusz Strzeżoń i Mateusz Mazur. I to oni, jako zwycięzcy, będą reprezentować Politechnikę Śląską na Finale Ogólnopolskim III Edycji BEC w Warszawie, walcząc o cenne nagrody i udział w I międzynarodowej edycji Konkursu. Z pewnością czeka ich tam skonstruowanie trudniejszego zadania, za to jeszcze więcej emocji. ■



Primi Inter Pares

28 marca w auli Budynku Głównego Centrum Kształcenia Inżynierów odbyła się po raz pierwszy w CKI uroczystość „PRIMI INTER PARES w CKI za rok 2008”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Wychowanków Politechniki Śląskiej Oddział CKI w Rybniku.

Elżbieta Staniek

Członkowie Stowarzyszenia uhonorowali najlepszych absolwentów studiów stacjonarnych i niestacjonarnych Zamiejscowych Ośrodków Dydaktycznych Politechniki Śląskiej okolicznościowymi dyplomami i nagrodami w dwóch kategoriach:

- za wyjątkowe osiągnięcia w nauce – dyplomy otrzymało 26 osób z Wydziałów: Budownictwa, Górnictwa i Geologii oraz Organizacji i Zarządzania;
- oraz za działalność na rzecz grupy studenckiej i Uczelni oraz wyjątkowe osiągnięcia w nauce – dyplomy i nagrody otrzymało 12 absolwentów Wydziałów: Budownictwa, Górnictwa i Geologii, Elektrycznego oraz Organizacji i Zarządzania.

Honorowe złote odznaki członka Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Śląskiej oraz dyplomy za owocny wkład w rozwój CKI w Rybniku otrzymali: Pani Otylia Kozyra oraz dr inż. Jerzy Krzak.

Wręczenia dyplomów i odznaczeń dokonali: Dyrektor CKI prof. Antoni Motyczka, Prodziekan ds. Studiów Niestacjonarnych Wydziału Górnictwa i Geologii dr inż. Roman Pilorz, doc. w Pol.



Foto A. Czerwińska

Dyplomy najlepszym absolwentom wręczają prof. Antoni Motyczka oraz doc. Andrzej Mokrosz

Śl., Prodziekan ds. Studenckich Wydziału Organizacji i Zarządzania dr Andrzej Polewczyk, Pełnomocnik Dziekana Wydziału Budownictwa ds. Dydaktyki dr inż. Andrzej Mokrosz, doc. w Pol. Śl. oraz Prezes Zarządu Stowarzy-

szenia Wychowanków Politechniki Śląskiej Oddział CKI Rybnik mgr inż. Stefan Czerwiński.

Uroczystości towarzyszył chór Belcanto pod dyrekcją Lidii Marszolik oraz grupa muzyczno-kabaretowa Piotra Szefera. ■

Konkurs indeksów

Gala wręczenia wyróżnień w III Interdyscyplinarnym Konkursie Indeksów najlepszym studentom Zespołu Szkół Wyższych w Rybniku w roku akademickim 2007/2008 odbyła się 16 kwietnia w auli Centrum Kształcenia Inżynierów.

Elżbieta Staniek

W uroczystości zorganizowanej przez samorządy studenckie Politechniki Śląskiej, Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej udział wzięły władze uczelniane, samorządowe oraz przedstawiciele lokalnego biznesu. Pamiątkowe dyplomy wręczono sześciu studentom Politechniki Śląskiej, siedmiu studentom Akademii Ekonomicznej oraz ośmiu studentom Uniwersytetu Śląskiego.

Nagrodzeni studenci Politechniki Śląskiej to: Daria Waniek (RG), Alina Stynol (ROZ), Bartosz Franosz (RE), Eliza Pawluś (RIE), Marek Marcinowski (RAu) i Marta Szydłowska (RB).

Okolicznościowe statuetki otrzymały osoby i organizacje zasłużone dla rybnickiego kampusu. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Fundacja Ekologiczna „EKOTERM SILESIA” („Przyjazna Organizacja”), mgr inż. Stefan Makosz – Zastępca Dyrektora CKI (Przyjaciół

Studenta”), Ewa Ryszka – Zastępca Prezydenta Miasta Rybnika („Nagroda Honorowa”), ks. dr Rafał Śpiewak – Duszpasterz Akademicki („Przyjaciół Studenta”), dr Andrzej Górny z Uniwersytetu Śląskiego („Przyjaciół Studenta”) oraz Dariusz Laska – student Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach („Student Kampusu”).

Galę uświetnił występ Marysi Gómiok z zespołem. ■

Literackie spotkania autorskie

Kawiarnia Literacka w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej tętni życiem. Odbywające się raz w miesiącu spotkania mają już swoją stałą publiczność – miłośników słowa pisanego. Działalność Kawiarni zainaugurowała Kira Gałczyńska. W kwietniu gościł Eustachy Ryłski, a w maju Antoni Libera.

Zdzisława Szpilur

Eustachy Ryłski, prozaik, dramaturg, scenarzysta, promował swoją najnowszą książkę „Po śniadaniu – zbiór esejów”.

– Imię Pana brzmi jak pseudonim artystyczny. Czy tak właściwie jest? – zapytał ktoś podczas spotkania. – Rzeczywiście – zaczął swoją wieczorną gawędę autor – to imię nie jest popularne w Polsce, ale na Wołyniu skąd pochodzi moja rodzina jest dość pospolite.

Ryłski uważany jest za jednego z najlepszych polskich pisarzy współczesnych. Zadebiutował w 1984 roku mając prawie czterdzieści lat dyptykiem powieściowym *Stankiewicz i Powrót*. Książka spotkała się z uznaniem zarówno krytyków, jak i czytelników. Została przetłumaczona na wiele języków i odniosła sukces międzynarodowy. – Mogłoby mi to zawrócić w głowie: wywiady, spotkania, nagrody, gdyby nie doświadczenie życiowe i mój wiek dojrzały – mówił pisarz.

Ryłski ma dar, którego mogą mu pozazdrościć inni – potrafi opowiadać. Tworzy wyraziste klarowne fabuły. Jest to niecodzienna, zaskakująca proza. Zbiór esejów „Po śniadaniu” powstał z żalu za przemijaniem. – Chciałbym być znowu-

„przed śniadaniem” – powiedział autor. Pisarze, jak wszystko inne, przychodzą i odchodzą. Niektórych zatrzymujemy na chwilę, innych na całe życie – pisze Ryłski w tomie szkiców poświęconych swoim fascynacjom literackim. Zglądamy do Rosji Turgieniewa, Błoka. Na Sycylię gdzie, Iwaszkiewicz kończył „Panny z Wilka”, do Oranu z Camusowskiej „Dżumy”, śledzimy losy Capote’a i Hemingwaya.

Słuchacze aktywnie uczestniczyli w spotkaniu, dyskutując nie tylko o ostatniej książce Ryłskiego, a także o współczesnej literaturze polskiej i zagranicznej, dylematach Gombrowicza, poezji Herberta. To był interesujący wieczór.

Majowym gościem Kawiarni Literackiej był natomiast Antoni Libera – pisarz, tłumacz, reżyser, znawca twórczości Samuela Becketta. Ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, doktoryzował się w Polskiej Akademii Nauk. Przełożył i wydał wszystkie dzieła dramatyczne Becketta, część jego utworów prozą oraz eseje i wiersze. Sztukami Becketta zajmuje się również jako reżyser, wystawiając je w Polsce i za granicą. Dotychczas zrealizował

blisko 30 spektakli. W jego inscenizacji występowało wielu wybitnych autorów. W 1998 wielkim wydarzeniem wydawniczym i czytelnictwem była powieść „Madame”, która wygrała konkurs ogłoszony przez wydawnictwo „Znak”, po czym stała się jednym z większych bestsellerów ostatniej dekady.

Na spotkaniu w Klubie pisarz promował swoją najnowszą książkę „Godot i jego cień”. To opasłe dzieło jest świadectwem nieustającej fascynacji fenomenem Becketta, genialnego irlandzkiego dramaturga. – Becketta się nie czyta, nie zna i nie rozumie. Ale jednocześnie jest bardzo wyrazistym i powszechnie rozpoznawalnym symbolem współczesnych czasów – powiedział Libera.

Czy jest możliwa literatura o literaturze? Pisarz odpowiada na to pytanie swoją najnowszą książką i dochodzi do niebanalnych wniosków. Dlatego to jedna z ciekawszych pozycji na polskim rynku księgarskim ostatnich lat.

– Beckett, jego osoba, jego literatura – tego pisarza sobie upodobałem i zacząłem go zgłębiać, stając się z biegiem czasu jego wyznawcą i uczniem – powiedział Libera.

Na spotkaniu pisarz przeczytał większy fragment swojej książki dotyczący PRL-owskiej rzeczywistości, o trudnościach wyjazdu naukowca na zachód, który zabrzmiał dzisiaj humorystycznie, choć był gorzką prawdą minionego czasu.

Antoni Libera urzekł czytelników swym gawędziarskim, klarownym i łatwym w odbiorze sposobie opowiadania. Spotkanie zakończyło się podpisywaniem książek.

Kolejnym gościem Kawiarni Literackiej, które odbędzie się 2 czerwca, będzie Adam Zagajewski – poeta, prozaik, eseista. ■



Eustachy Ryłski



Antoni Libera

Wystawa grafiki Adama Pocięchy

W maju w Galerii Klubu Pracowników Politechniki Śląskiej zaprezentowano znakomitą wystawę grafiki Adama Pocięchy. Artysta przedstawił m.in. serię klasycznych akwafort pod wspólnym tytułem „Katedry” zainspirowanych pięknem i magią architektury.

Fantastyczne wizje powstające między prawdą a fikcją w kręgu barokowych wież i kapliczek, minaretów, spadzistych dachów i różnorodnych kopuł tworzą architektoniczne labirynty.

„...Niezwykła intuicja, spostrzegawczość i wycucie przestrzeni, a także opanowanie tworzywa, pozwala mu precyzyjnie trafić w zamierzone klimaty i nastroje architektonicznego krajobrazu. Metalowa, pokryta werniksem płyta jest jego dłoni posłuszna jak karta papieru, a budowie piętrzą się na rycinach w ogromne zespoły, unoszą ku niebu, niemal odrywają od ziemi, tworząc fantastyczne miasta – świątynie, egzemplifikację wzniosłości – architektoniczne sacrum...” – pisze w katalogu do jednej z wystaw Stefan Speil.

Adam Pocięcha jest absolwentem katowickiego Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Obecnie pracuje jako adiunkt II st. w Akademii



Artysta Adam Pocięcha na tle swoich prac

Sztuk Pięknych w Katowicach gdzie prowadzi Pracownię Rysunku I roku na Wydziale Wzornictwa. Prace swoje prezentował na 32 wystawach indywidualnych w kraju i za granicą oraz ponad 80 wystawach zbiorowych. Laureat wie-

lu prestiżowych nagród, członek honorowy Artystów Niemieckich Okręgu Westfalii i międzynarodowej grupy artystów miasta Langenfeld. ■

Koncert Leszka Możdżera

27 kwietnia w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej wystąpił Leszek Możdżer, pianista, kompozytor i aranżer. Jest jednym z najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych, pianistą światowej klasy, twórcą posiadającym własny język muzyczny.



Pianista i kompozytor Leszek Możdżer

Koncert rozpoczął tematem Krzysztofa Komedy, gdyż w tym dniu przypadała rocznica urodzin wielkiego muzyka, później pojawiły się własne kompozycje, jazzowe interpretacje dzieł Fryderyka Chopina m.in. niesamowite połączenie tematu Parkera „Segments” z etiudą a-moll op.25 Chopina oraz słynny temat Andrzeja Kurylewicza z filmu „Polskie drogi”. Znalazło się też sporo zupełnie swobodnego grania.

Leszek Możdżer okazał się mistrzem swobodnej improwizacji, zestaw różnych kompozycji z różnych pól pod jego palcami zamienił się w serię jazzowych impresji. Wykorzystując naturalne możliwości fortepianu, posługując się jednocześnie preparacją (układał na strunach różne przedmioty) wydobył z instrumentu niespotykaną gamę barw, tak jak gdyby grała cała orkiestra, a był to tylko jeden, stary, przedwojenny fortepian. Całość zakończył słynną „Kołysanką” Komedy z filmu „Dziecko Rosemary”.

Możdżer zaczarował publiczność. Kunsztem i wirtuozerią. Połączenie fantastycznej techniki ze swobodną inwencją rodzi jego własny niepowtarzalny styl. ■

Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

20 kwietnia 2009 r. odbyło się VIII zwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej. Podczas posiedzenia Senat przyjął następujące uchwały:

Uchwałę nr VIII/53/08/09 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na czas nieokreślony na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej:

- dr. hab. inż. Andrzeja Gruszczyka prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Spawalnictwa /RMT5/

- dr. hab. inż. Jana SZAJNARA prof. nzw. w Pol. Śl. w Instytucie Materiałów Inżynierskich i Biomedycznych /RMT1/

Uchwałę nr VIII/54/08/09 w sprawie zaopiniowania wniosku dotyczącego mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Śląskiej:

- prof. dr. hab. inż. Edwarda TOMASIAKA w Instytucie Automatyzacji Procesów Technologicznych Zintegrowanych Systemów Wytwarzania /RMT2/

Uchwałę nr VIII/55/08/09 w sprawie dokumentu MNiSzW pt.: „Partnerstwo dla wiedzy. Nowy model kariery akademickiej”.

Uchwałę nr VIII/56/08/09 zmieniającą uchwałę w sprawie „Regulaminu przyznawania nagród Rektora dla nauczycieli akademickich”.

Uchwałę nr VIII/57/08/09 w sprawie zmian do Regulaminu studiów.

Uchwałę nr VIII/58/08/09 w sprawie zmian do Regulaminu studiów doktoranckich.

Uchwałę nr VIII/59/08/09 w sprawie wytycznych dla Rad Wydziałów w zakresie prowadzenia studiów podyplomowych.

Uchwałę nr VIII/60/08/09 w sprawie zasad ustalania rocznego wymiaru zajęć dydaktycznych dla nauczycieli akademickich w roku akademickim 2009/2010.

Uchwałę nr VIII/61/08/09 w sprawie obliczania godzin dydaktycznych dla nauczycieli akademickich w roku akademickim 2009/2010.

Uchwałę nr VIII/62/08/09 w sprawie rodzajów zajęć dydaktycznych i liczebności grup studenckich w roku akademickim 2009/2010.

Uchwałę nr VIII/63/08/09 w sprawie zatwierdzenia Regulaminu Senackiej Komisji ds. Dydaktyki.

Uchwałę nr VIII/64/08/09 zmieniającą uchwałę w sprawie „Zasad gospodarki finansowej Politechniki Śląskiej”.

Uchwałę nr VIII/65/08/09 w sprawie wyrażenia zgody na wykonywanie dodatkowego zatrudnienia.

Akty normatywne Uczelni

W kwietniu 2009 roku ukazały się następujące wewnętrzne akty normatywne Rektora Politechniki Śląskiej:

Zarządzenie Nr 53/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 16 kwietnia 2009 roku w sprawie wyłączenia z użytkowania Studenckiego Domu Kultury przy ul. Strzody 10 w Gliwicach

Zarządzenie Nr 54/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 16 kwietnia 2009 roku w sprawie wprowadzenia na Politechnice Śląskiej Instrukcji Inwentaryzacyjnej

Zarządzenie Nr 55/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia 2009 roku zmieniające zarządzenie w sprawie przyznawania nagród Rektora Politechniki Śląskiej dla nauczycieli akademickich

Zarządzenie Nr 56/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia 2009 roku zmieniające zarządzenie w sprawie wprowadzenia „Zasad gospodarki finansowej Politechniki Śląskiej”

Zarządzenie Nr 57/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia 2009 roku zmieniające zarządzenie w sprawie przyznawania rektorskich grantów profesorskich i rektorskich grantów habilitacyjnych

Zarządzenie Nr 58/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 24 kwietnia 2009 roku w sprawie zmiany zasad

funkcjonowania Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego „CIS” w Szczyrku

Zarządzenie Nr 59/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 24 kwietnia 2009 roku w sprawie ustalenia struktury i zasad zarządzania projektem „Śląska BIO-FARMA Centrum Biotechnologii, Bioinżynierii i Bioinformatyki”

Pismo Okólne Nr 17/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 9 kwietnia 2009 roku w sprawie realizacji dostaw sprzętu komputerowego

Pismo Okólne Nr 18/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia

2009 roku w sprawie powołania Pełnomocników ds. substancji, preparatów i odpadów niebezpiecznych

Pismo Okólne Nr 19/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie organizacji roku akademickiego 2009/2010 na Politechnice Śląskiej

Pismo Okólne Nr 20/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie zmian do Regulaminu studiów

Pismo Okólne Nr 21/08/09 Rektora

Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie zmian do Regulaminu studiów doktoranckich

Pismo Okólne Nr 22/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie wytycznych dla Rad Wydziałów w zakresie prowadzenia studiów podyplomowych

Pismo Okólne Nr 23/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie zasad ustalania rocznego wymiaru zajęć dydaktycznych dla nauczycieli akademickich w roku akademickim 2009/2010

Pismo Okólne Nr 24/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie obliczania godzin dydaktycznych dla nauczycieli akademickich w roku akademickim 2009/2010

Pismo Okólne Nr 25/08/09 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 21 kwietnia 2009 roku w sprawie rodzajów zajęć dydaktycznych i liczebności grup studenckich w roku akademickim 2009/2010.

Tytuły, stopnie naukowe, stanowiska

Zakończone habilitacje

Dr hab. inż. Waldemar Marek HOŁUBOWSKI

Wydział Matematyczno - Fizyczny, Uniwersytet Sankt Petersburg (Rosja) - 11.07.2008 r. W zakresie matematyki

Dr hab. inż. Jerzy Kazimierz ŻAK

Wydział Chemiczny - 20.03.2009 r. W zakresie chemii

Zakończone doktoraty

Dr inż. Wiesław KAZANA

Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach.

Promotor – dr hab. inż. Eugeniusz Hadasik prof. zw. w Pol. Śl.

Temat pracy doktorskiej: „Wpływ wa-

runków odkształcenia na właściwości drutu bimetalowego FeNi42Mn1/Cu”. – 7.04.2009 r. – RM.

Dr inż. Piotr SKUPIEŃ

Doktorant Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii

Promotor – dr hab. inż. Janusz Szala prof. zw. w Pol. Śl.

Temat pracy doktorskiej: „Węglik w nadstopie kobaltu MAR M509 i ich wpływ na wybrane właściwości mechaniczne”. 7.04.2009 r. – RM.

Dr Barbara MIKA

Doktorant Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki.

Promotor – prof. dr hab. inż. Ewaryst Tkacz

Temat pracy doktorskiej: „Analiza sy-

gnałów elektrogastrograficznych (EGG) przy użyciu nowoczesnych metod algebraicznych”. 21.04.2009 r. – RAU.

Dr inż. Łukasz SŁABIŃSKI

Doktorant Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki.

Promotor – dr hab. inż. Andrzej Polański prof. zw. w Pol. Śl.

Temat pracy doktorskiej: „Selekcja białek przeznaczonych do krystalizacji, dla centrów genomiki strukturalnej”. – 21.04.2009 r. – RAU, z wyróżnieniem.

Dr inż. Marek MARUSZCZYK

Centrum Wydobywcze „Południe”

Promotor- dr hab. inż. Piotr Strzałkowski prof. zw. w Pol.Śl.

Temat pracy doktorskiej: „Zmienność współczynnika prędkości osiadania w górotworze”. 28.04.2009 r. - RG.

Pożegnania

9 maja 2009 r. po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 72 lata, zmarł doc. dr inż. Marian BELLA

W latach 1973 – 1976 Prodziekan Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Śląskiej, w latach 1976-1977 i 1984-1988 Zastępca Dyrektora Instytutu Budowy Dróg, od 1977 do 1991 Kierownik Zakładu Geotechniki w Instytucie Budowy Dróg, wybitny ekspert w dziedzinie geotechniki, wychowawca młodej kadry naukowej, niezwykle aktywny działacz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa i Polskiego Komitetu Geotechniki. Odszedł na zawsze utalentowany naukowiec i dydaktyk, ceniony przez społeczność Uczelni Gliwickiej, o wielkim autorytecie wśród szerokiej rzeszy śląskich inżynierów i techników budownictwa. Znajdował szczególną satysfakcję w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów praktyki geotechnicznej. Ma w tej dziedzinie wiele spektakularnych osiągnięć. Za zasługi był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego dla Województwa Katowickiego i Odznaką Zasłużonego dla Politechniki Śląskiej. Był obdarzony dużym poczuciem humoru. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 14.05.2009 r. w Kaplicy Cmentarza Centralnego w Gliwicach.



Dzień Sportu Politechniki Śląskiej – 6 maja 2009 r.

